Nr 159. Kraków, 16 Lipca — Piątek. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego, tudzież wszystkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę** i **Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2. i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Riemerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 15 lipca.

Drugi rok już upływa od czasu, jak komisya prawnicza sejmu galicyjskiego obradowała nad projektem ustawy obecnie już obowiązującej: o założenie ksiąg hipotecznych. Cały kraj powitał z radością tę pracę, która zapobiedz miała potrzebie ważnej, a od dawna dotkliwej, aby także posiadacze małych realności korzystać mogli z kredytu hipotecznego.

Podczas obrad sejmowych wykazywano, jak dalece zaprowadzenie ksiąg gruntowych wpłynąć może na podniesienie wartości ziemi, na ustalenie i podniesienie poszanowania własności, a zwłaszcza wykazywano korzyści, jakie wynikną dla mniejszych właścicieli, albowiem ci będą mieli sposobność oswobodzenia się z rąk spekulantów i szponów lichwy, która niemal zawsze towarzyszy kredytowi nie opartemu na podstawie hipotecznej. Wówczas także wypowiedziano życzenie, aby wszystkie sądy mogły być kolegialnemi, a na ostatniej sesyi uchwalił sejm wezwać rząd o urządzenie kilku nowych trybunałów tak w zachodniej, jak we wschodniej części kraju.

Te dwie sprawy: założenia ksiąg hipotecznych i pomnożenia trybunałów należą od dawna do najżywotniejszych kwestyj kraju naszego, a zaspokojenie tych potrzeb, największe korzyści przynieść musi pośrednio także państwu, zdawałoby się tedy, że nie tylko krajowi, ale i rządowi zależeć powinno na podniesieniu dobrobytu i wzmocnieniu pieczy sprawiedliwości. Kraj zrobił swoje, ze strony rządu nie widać dążności ku temu. Wprawdzie uchwalona przez sejm ustawa uzyskała 20go marca 1874 sankcyę cesarską, wprawdzie we dwa miesiące później wydał minister sprawiedliwości stosowną instrukcyę zawierającą przepisy wykonawcze dla zakładania i prowadzenia ksiąg gruntowych; lecz na tem tylko ograniczyła się czynność rządu. Ustawa najlepsza na papierze żadnych nie przyniesie owoców, jeżeli nie wejdzie faktycznie w życie.

Najwięcej znać to w Galicyi zachodniej. U nas zaledwie rozpoczęto pierwsze kroki celem wykonania ustawy. Jedynie tylko w Krakowie poruczono zdolnemu kierownikowi założenie ksiąg gruntowych dla okręgu tutejszego sądu powiatowego, przydano mu odpowiednie siły i czynność postępuje dość szybko i gruntownie. Lecz w innych sądach Galicyi zachodniej prawie żadnej nie przedsięwzięto czynności i ustawa o założeniu ksiąg gruntowych pozostaje martwą literą — przeszło od roku. Inaczej się rzecz przedstawia w Galicyi wschodniej. Tam ustawa w mowie będąca prawie wszędzie została wprowadzoną. Na przedstawienia właściwej władzy, mianował minister sprawiedliwości 22 adjunktów umyślnie do założenia ksiąg hipotecznych przeznaczonych i rozesłał ich po całej Galicyi wschodniej. Robota też postępuje szybko i zapewne w krótkim stosunkowo czasie ukończoną zostanie.

U nas zaś zaproponowano ministerstwu, aby ze względów oszczędności nie tworzyło osobnych posad adjunktów sądowych celem zaprowadzenia ksiąg gruntowych, lecz aby użyto sił obecnych, aby w miarę potrzeby tylko, w miejsce powołanych do zakładania ksiąg gruntowych adjunktów, posyłano auskultantów, i aby w tym celu pomnożono liczbę adjunktów, tj. płac tymczasowych o 15. Względy te na oszczędność nie tylko są nieuzasadnione, ale nawet żadną miarą usprawiedliwić się nie dadzą. Bo naprzód od dawna podnoszone bywają skargi ustawiczne na brak sił w sądach naszych, a powtóre fundusz na zakładanie ksiąg hipotecznych potrzebny, dawniej już został przyzwolonym. Ministerstwo oczywiście jak mu tylko błyśnięto oszczędnością, skwapliwie propozycyę zatwierdziło, i słusznie, bo ministerstwo zna tylko stosunki miejscowe o tyle, o ile je ma przedstawione przez organa swoje, na których zdaniu polegać musi. Tymczasem cóż się teraz stanie w skutek przeprowadzenia tych przyjętych przez rząd propozycyj? Oto sądy powiatowe w Galicyi zachodniej, tak słabo pod względem liczby urzędników uposażone, pozbawione zostaną najzdolniejszych i ze sądownictwem cywilnem najwięcej obeznanych adjunktów, ich miejsce zastąpią ludzie młodzi, początkujący w zawodzie prawniczym przeważnie bez egzaminów sędziowskich, a wszak tacy nie mogą być ani sędziami w sprawach drobiazgowych, ani sędziami śledczymi, ani sędziami wyrokującymi w przekroczeniach ustawy karnej. Znana powszechnie powolność sądów naszych, zatamowanie wymiaru sprawiedliwości, wzmoże się tylko jeszcze bardziej, zaległości się pomnożą, a stosunki sądownictwa i tak dość opłakane, niewątpliwie się pogorszą. Co więcej, skutki te długi czas potrwają, bo młodzież poświęcająca się prawu, nie mając widoków w służbie sądowej, niechętnie i nielicznie oddawać się będzie temu zawodowi.

Tak więc nie tylko sprawa zakładania ksiąg gruntowych ucierpi znacznie na przyjętej przez rząd propozycyi, ale także sądownictwo nasze się nie podniesie, gdyż nie umiano czy nie chciano korzystać z chwili, jaką nasuwało zakładanie ksiąg gruntowych, aby wzmocnić siły robocze przez pomnożenie posad sędziowskich. Co więcej, gdyby ministerstwo było teraz utworzyło kilkanaście posad adjunktów sądowych, to siły te byłyby później zasobem do pomnożenia liczby trybunałów, lecz wobec tego faktu, iż nawet przy sposobności zakładania ksiąg gruntowych nie pomnażano posad sędziowskich, jakżeż można się spodziewać pomnożenia trybunałów? W tym względzie znowu Galicya wschodnia postąpiła naprzód na drodze ku lepszemu, albowiem świeżo wyszło rozporządzenie ministra sprawiedliwości, zarządzające otwarcie trybunału w Kołomyi z d. 1 stycznia 1876 r.

Dla czego u nas w Galicyi zachodniej sprawa ta w tak smutnem przedstawia się świetle, dochodzić nie chcemy, mamy jednak silną nadzieję, że posłowie nasi na najbliższej sesyi Rady państwa nie pominą milczeniem tych dwóch spraw: zaprowadzenia ksiąg gruntowych i pomnożenia trybunałów. Skoro rząd będzie sobie miał stosunki nasze w właściwem przedstawione świetle, niewątpliwie naprawi, co może mimo jego woli zepsutem zostało.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 13 lipca.

(E.) W tych dniach pojawić się mają urzędowne nominacye profesorów uniwersytetu czerniowieckiego. Kto zostanie mianowanym, o tem oczywiście dotąd tylko mniéj lub więcéj prawdopodobne krążą domysły. Tyle jednakże, jak się z dobrego dowiaduję źródła, zdaje się być pewnem, że i tym razem fakultet prawniczy lwowski niepozbędzie się ostatniego profesora, niewładającego językiem polskim, gdyż Dr Buhl ma pozostać we Lwowie.

Przy téj sposobności nie mogę pominąć uwagi, że dotąd, wbrew rozporządzeniu cesarskiemu, nie ma żadnego widoku, aby na wszechnicy lwowskiéj zaprowadzano ogólny język urzędowy w Galicyi. Dziwnym sposobem w ministerstwie oświaty nie mogą się zdecydować załatwić wniosek senatu jeszcze podobno w r. 1873 uczyniony. Senat dotąd z wszystkiemi władzami koresponduje po niemiecku, a również służba wewnętrzna, korespondencya z Wydziałami itp. odbywa się w języku niemieckim. Opór ten centralnéj władzy w zaprowadzeniu języka urzędowego na wszechnicy nieda się inaczéj wytłómaczyć, jak tylko tem, że władza najwyższa edukacyjna uważa język teraźniejszy urzędowy jedynie za przejściowy, jakoteż i tem, że władze, którym powinno na tem zależeć, aby rozporządzenie cesarskie o języku urzędowym w zupełności było wykonanem, nie dość energicznie o wykonanie tegoż się upominają.

Jak zwyczajnie o téj porze Lwów się wyludnił, a kogo tylko stać na to, przeniósł się bądź to do kąpiel, bądź to w okolice wiejskie. Koleje Albrechta, Łupkowska, Dniestrzańska spowodowały, że bardzo wiele mieszkańców Lwowa wyjechało do pięknych okolic, w które obfitują Karpaty. Koleje te jednakże zawsze jeszcze bardzo mało uwzględnią potrzeby publiczności; mianowicie kolej Albrechta nieuwzględnia ich wcale i zdaje się wychodzić z zasady, że publiczność istnieje dla kolei, nie zaś koleje dla wygody publiczności. W zeszłym roku urządzała ta kolej co niedziela pociągi osobne do Stryja, któremi za połowę ceny można się było dostać do Stryja i na powrót. W tym roku nietylko że to ustało, ale nadto skasowano zupełnie pociągi osobowe nocne, tak iż obecnie tylko jeden pociąg codziennie odchodzi w tamte okolice. Uczyniono to prawdopodobnie dla braku dostatecznéj ilości urzędników na téj kolei. W skutek tego braku nietylko posyłki towarowe opóźniają się bardzo dotkliwie, ale nadto ruch osobowy, bardzo zresztą dla publiczności niewygodnie urządzony doznaje znacznych przeszkód. I tak np. w Stryju nie można otrzymać pakunku oddanego na wagę przed odejściem wszystkich pociągów t. j. przed upływem półtoréj godziny, tak, że podróżnym uniemożliwiono korzystanie w dalszéj podróży z poczty, która odchodzi w godzinę po przyjściu pociągu lwowskiego. Pociąg mięszany (jedyny który obecnie przystępnym jest dla publiczności) na najmniejszych stacyach zatrzymuje się po kilkanaście minut, tak iż powiedziano trafnie, że na téj kolei są same stacye obiadowe.

Onegdaj odbyło się we Lwowie losowanie sędziów przysięgłych na nową kadencyę. Wylosowano: adwokatów i kandydatów adwokackich 6, kupców i fabrykantów 12, gospodarzy ziemskich 5, rzemieślników 8, jednego wojskowego na pensyi, jednego urzędnika emerytowanego, jednego traktyernika, trzech profesorów, jednego dyrektora banku, dwóch lekarzy, trzech właścicieli realności.

Wiedeń 14 lipca.

(R.) Pester Lloyd wyjaśnił, że wspólne konferencye, odbyte przed wyjazdem N. Pana, poprowadziły do stanowczego rezultatu i do ułożenia budżetu ministra wojny. Inne pismo węgierskie wymieniło wysoką cyfrę, wynoszącą 21 milionów jako sumę, o którą budżet tegoroczny będzie większym od przeszłorocznego. Cyfra ta, jak zapewniają, bynajmniéj nie zgadza się z prawdą. W każdym atoli razie rzecz ciekawa, że dzienniki węgierskie tak szczegółowo rozpisują się o wspólnych naradach ministrów, a czasem z taką sumiennością, jak gdyby sprawozdawcy ich brali udział w konferencyach rady koronnéj. Wcale nie w porę pojawiła się dziś wiadomość, że dochody z podatków niestałych w r. 1874 o 7 milionów złr. mniéj wynosiły, aniżeli w roku poprzednim. Ubytek ten w podatkach pozostaje w związku bezpośrednim z panującą tu drożyzną. Przy nędzy i drożyźnie zmniejsza się konsumcya, co naturalnie wpływa na dochody niestałe. Władze tutejsze wzięły się też dość energicznie do zwalczania cen wygórowanych żywności.

Sekwestracya kolei lwowsko-czerniowieckiéj zniesioną zostanie z pewnością w pierwszych dniach sierpnia. Rząd, jak słychać, zgodził się już stanowczo na ten krok, którego ostateczne wykonanie i przeprowadzenie zależy od zgromadzenia walnego kolei lwowsko-czerniowieckiéj. Na tem zebraniu będzie zapewne na porządku dziennym kwestya wyboru jeneralnego dyrektora. Między kandydatami na tę posadę wymieniają nazwiska pp. Ostheima, (z kolei Karola Ludwika), Kessnera, (z kolei Albrechta), de Maistra, (z kolei koszycko-bogumińskiéj), Kühnelta, (z rumuńskiéj linii kolei czerniowieckiéj) itd. Chęć demonstrowania powtórnym wyborem p. Ofenheima albo nigdy nie istniała, albo też znikła już od dawna.

Kiedy zbliża się chwila zniesienia sekwestru nad koleją lwowsko-czerniowiecką, zasługuje na podwójną uwagę usunięcie p. Laudy, dyrektora ruchu kolei zachodniej, z urzędu i to z powodu ostatnich wypadków, których widownią była wspomniona kolej żelazna. Skoro tylko dzienniki dowiedziały się o oddaleniu p. Laudy, natychmiast złagodniały w wycieczkach swych przeciw kolei zachodniej. Od razu nastąpiła jakby expiacya wszystkich grzechów tejże kolei. Nie wątpimy, że p. Lauda zawinił, skoro mu udzielono dymisyę w formie trzech-miesięcznego tymczasowo urlopu i skoro go zrobiono kozłem ofiarnym, ale trudno przypuścić, aby nie mieszała się także mała *Schadenfreude*, że taki właśnie los spotkał owego urzędnika, który jako były urzędnik w jeneralnej inspekcyi kolei żelaznych w ministerstwie handlu uchodził za jednego z głównych oskarżycieli p. Ofenheima i w procesie zeznawał bardzo na niekorzyść obwinionego. Akt oskarżenia opierał się przeważnie na protokółach p. Laudy.

Wiadomości z Berna nie są pocieszające. Rozdrażnienie między robotnikami wzrasta ciągle a niemasz dotąd najmniejszego widoku, aby jedna lub druga strona zechciała ustąpić. Jak słyszymy od osób w Bernie zamieszkałych, fabrykanci mocarawscy wiele także zawinili, i to brakiem usposobienia pojednawczego.

Londyn 10 lipca.

Uwagi w przemówieniu sekretarza stanu ministerstwa spraw zagranicznych, podczas ostatnich rozpraw w Izbie niższej nad sprawami Azyi środkowej, potwierdziły, co w tej mierze pisałem o wymianie myśli, między rządem angielskim a rosyjskim. Rząd angielski odmówił przedłożenia korespondencyi gabinetów w tym przedmiocie, ale w kołach dobrze informowanych wiadomo, że korespondencya ta ze strony Anglii, miała cechę co najmniej przedstawień wystosowanych do Rosyi. Skoro ta nie dotrzymała obietnicy co do Chiwy, przedstawiono jej, że dla uniknięcia przyszłych komplikacyj, byłoby do życzenia, aby przyjść mogło do porozumienia się między obydwoma państwami, w celu oznaczenia raz na zawsze, w jakiej odległości mogą one zbliżyć się w Azyi do siebie.

Rosya proponowała, aby Afganistan uważany był za rodzaj pasu granicznego i neutralnego, jakoteż, aby rząd anglo-indyjski wziął na siebie obowiązek i odpowiedzialność, utrzymania Afganów w porządku. Lecz Anglia odmówiła w zasadzie pasu neutralnego, złożonego z Afganistanu, a to z dwóch głównych powodów. Naprzód postanowienie tego pasu neutralnego, byłoby niejako domniemanem uznaniem prawa Rosyi rozszerzenia się aż do tego pasu. Rosya jest jeszcze daleko na zachód od Afganistanu; uznanie neutralności tego kraju, byłoby niejako zachęceniem dla niej, rozszerzenia się na wschód aż po granicę afgańską, coby sprowadziło Rosyę i Anglię w sąsiedztwo nierównie bliższe i niebezpieczniejsze, aniżeli położenie obecne.

Rząd angielski nie chciał więc przyjąć pasu neutralnego. Inny zatem nastąpił układ z Rosyą. Obiecuje, że nie zrobi w kierunku Indyi żadnego kroku więcej, któryby mógł narazić bezpieczeństwo posiadłości angielskich. Temu przyrzeczeniu Rosya jeden postawiła warunek, a to, aby Anglia nie sprzeciwiała się zajęciu całego kraju Bucharyi przez wojska rosyjskie. Gdy zaś Anglia nie ma żadnego w Bucharyi interesu, a anneksya tego kraju prowadzi Rosyę na drogę do Chin, raczej niż do Indyi, jest więc prawdopodobnem, że układ ten przychylnie będzie przyjęty przez opinię angielską.

Swiat polityczny angielski w ogólności, nie zgadzał się wcale na opinie, jakie w tej kwestyi objawił Sir Jerzy Campbell, przy ostatnich w parlamencie rozprawach. Dowiódł on w mowie swojej, że mógł być dobrym administratorem w Bengalu, wybornym poborcą podatków, ale, że nie jest ani wojskowym ani mężem stanu. Sir J. Campbell chciałby, aby pozwolono Rosyi rozszerzać się w kierunku Indyi, ile jej się podoba, a ograniczono się na obronie granicy Indyjskiej, od dnia, w którejby Rosya chciała ją przekroczyć. Na szczęście widoki Sir H. Ravlinsona w tej kwestyi, mają nie równie więcej wzięcia w opinii angielskiej i w Izbie, i świat urzędowy się do nich przyłączył; polityka więc Sir J. Campbella i *Timesa*, ma za sobą bardzo małą mniejszość.

Madryt 6 lipca.

Wczoraj delegowani przez rząd przystąpili do sekwestracyi dóbr ruchomych i nieruchomych księżny Unii Kubańskiej. Hrabina Bornos, hrabina Blascoin (krewna don Diega Leon), wdowa Calderona, pp. Tomasz Jsern, Leon Garnido, Vera, Leon Carbonera y Sol, Ramon Garcia (wszyscy Karliści mniej więcej platoniczni); wdowa Calderona wygnana została do Francyi i wysłana na granicę przez Saragossę i Canfranc; inni wszyscy wysłani

Część literacko-artystyczna.

ŁUCK
starożytny i dzisiejszy

przez *T. J. Steckiego.*

W tomu Łućku wse po ludźku
Na dokoła woda, w seredyni bida.
(Gminne przysłowie.)

I.

Rzeki Styr i Głuszec licznemi zakrętami wśród rozległego błonia tworzą niewielką wyspę, która już w przedhistorycznych czasach zwróciła na siebie uwagę okolicznej ludności, jako miejsce nadzwyczaj obronne. Sama przyroda zdawała się wskazywać temu miejscu przeznaczenie na twierdzę, na osadę obronną. To też w czasach najdawniejszych, kiedy zaledwo kraj ten zaczyna się wychylać z mroku wieków, widzimy tu już osadę Łuck. Kraj w tych czasach zamieszkany był przez pobratymcze Polakom słowiańskie plemie Łuczan, którzy czy to sami nadali miastu nazwisko, czy też od niego może miano swe wyprowadzali. W epoce chrztu Słowian, Łuczanie już przez sam systemat wodnych kommunikacyj, znajdując się w najbliższej styczności z Polanami wschodnimi, zamieszkującymi naddnieprze, ich książętom hołdowali i za ich pośrednictwem wiarę chrześcijańską przyjęli.

Nestor mówiąc o podbiciu przez Waregskich książąt, Polan, Drewlan i innych słowiańskich plemion, na zachód od Dniepru osiadłych, nie wspomina zgoła o poddaniu się Bużan, Lutyczów i Dulebów. Wiadomo tylko, że zwycięski Oleg w 883 roku, zawładnął posiadłościami Drewlan, Ugliczów i Tywerów, zapewne więc poddali mu się wówczas Dulebowie i inni Wołynianie, i jedni i drudzy bowiem już w 906 r., biorą udział w zwycięzkiej wyprawie Olega na Greków.

Pierwsze mgły dziejowe na Wołyniu, właściwie pierzchają dopiero za Włodzimierza Swiętosławowicza W. ks. Kijowskiego, Wielkim przezwanego, który około 988 roku, chrzest św. w tych ziemiach wprowadza, a dla szybszego rozwoju nowej wiary, buduje tu miasta a w nich wznosi świątynie i zaprowadza szkoły. Wówczas to według rozpowszechnionego mniemania, miały stanąć grody: naprzód Włodzimierz nad Bugiem, następnie (około 1000 r.) Łuck nad Styrem; że jednak mniemanie to błędne, i że obie te osady istniały jeszcze przed przyjściem Waregów, na to wiele domysłów naprowadzać zdaje się. Według zdania niektórych poważnych pisarzy, wiara chrześcijańska, miała nawet w tych krajach być znaną jeszcze przed Włodzimierzem Wielkim. Zubrzycki np. w dziele swem o Czerwonej Rusi, dowodzi, że ŚŚ. Cyryl i Metodyusz posyłali już ogłaszać ją na Szląsk, do Polski i do sąsiedniej z nią Rusi. Toż samo i Maciejowski, który mówi (w Pamiętnikach o dziej. Słow.), że okolica między Bugiem i Styrem leżąca, już w IX wieku wchodziła do składu eparchii Metodyuszowej. Dowody na to wszystko są śliskie, bo i apostołowie ci mogli tu nie być przyjęci wówczas, przez na wpół dzikie, w bałwochwalstwie pogrążone szczepy Słowian tutejszych, których dopiero blaskiem i potęgą swoją Włodzimierz W., olśnić zdołał. Co do istnienia zaś niektórych miast tutejszych, mianowicie Włodzimierza i Łucka, jeszcze przed zjawieniem się Włodzimierza W. na Rusi, o tem zdaje się, wątpliwości żadnej mieć nie można. Naprzód Nestor, który wylicza wszystkie miasta wówczas przez tego księcia wznoszone, o Włodzimierzu i Łucku, milczy uporczywie, wskazuje tylko cerkwie, które w nich zakładał Włodzimierz, a tem samem daje już do myślenia, że oba te grody były już wówczas osadami dawno zaludnionemi. Wyraźniej jeszcze odzywa się w tej mierze Konstanty Porfirogeneta, który Łuck ówczesny Łuteskiem nazywa. Nareszcie pewną wskazówką w tym względzie, są wykopaliska w Łucku i we Włodzimierzu, rozmaitemi czasy odgrzebywane, w których, jak np. w 1840 r., we Włodzimierzu, kiedy znaleziono tam pokład węgli, na dość wielkiej przestrzeni murem ze skamieniałej gliny jakby opasany — w tym murze natrafiono nawet na ślady kurytarzy, raczej izb oddzielnych jedna od drugiej — co wszystko mogło być miejscem ofiar bałwochwalczych, lub częścią obwodowych ścian miasta lub osady — jednem słowem pozostałości siedlisk ludzkich. Włodzimierz W. podzielił państwo swoje Ruś, pomiędzy synów, z których każdego zrobił udzielnym, feudalnym niejako książątkiem na odrębnej swej dzielnicy. Wołyń w tym podziale rozpadł się na dwa oddzielne księstwa: Włodzimierskie tj. część nadbużańską, w którem stolicą był Włodzimierz; to księstwo wziął Wszewłod, drugie zaś Łuckie, obejmujące okolice nad Styrowe z stołecznem miastem Łuckiem i to dostało się Poświzdowi. Był to kamień węgielny niezgód, bratobójczych walk i krwawych bojów, które następnie przez trzy wieki szarpały tę bogatą krainę; następcy bowiem Włodzimierza W. idąc w jego ślady, powtarzali tę rodową politykę podziałów, które w miarę rozradzania się Rurykowiczów rozdrabiając się, podniecały ogień domowej wojny. Brat powstawał na brata, silniejszy zagarniał posiadłości słabszego, który je zawsze krwawą walką odzyskiwał. Taki jest charakter tego okresu dziejów Rusi, długiego, bo do wygaśnięcia rodu Rurykowiczów tj. po za 1300 r. przeciągającego się, do epoki, w której Litwa wzmocniona i potężna, pokusiła się na bogate ruskie prowincye, w których udziały, jak to później powiemy, już książęta krwi jej przez małżeństwa posiadali. Powstrzymujemy się od szczegółowego wyliczania długiej rzeszy książąt wołyńskich — tych Jaropełków i Swiętosławów, bratobójczą krwią znamionujących tylko swe panowanie. Zamąciłoby to i tak chaotyczne dzieje tej epoki — zresztą ciekawy czytelnik znajdzie te szczegóły w kronice Wołyńskiej (czyli tak zwanej Ipatjewskiej, w stylu moskiewskich uczonych), w jedynem i najlepszem prawie źródle do dziejów Rusi w XII i XIII wieku, i we wcześniejszym latopiscu mnicha Nestora. Co do nas ograniczamy się na zeszkicowaniu wydatniejszych tylko rysów dziejowych tej prowincyi w tej epoce, przedewszystkiem tych — w których miasto Łuck występuje jako gród obronny, polityczną niejako odgrywający w nich rolę.

Włodzimierz nad Bugiem położony, nie tyle może dla swej obronnej pozycyi, miasto to bowiem na płaszczyźnie było położone, ale już jako stolica św. Włodzimierza, praojca późniejszych książąt, już jako gród najbogaciej przez niego i przez następców w świątynie i gmachy uposażony, najobszerniejszy zresztą, trzymał zawsze pierwsze miejsce pomiędzy ówczesnemi miastami, a książę w nim panujący, miał niejako zwierzchnictwo nad innemi książętami wołyńskiemi. Łuck szedł tuż za Włodzimierzem, jakby druga stolica, a choć miewał oddzielnych swych książąt, często jednak zdarzało się, że książę panujący na Włodzimierzu, dzierżył zarazem i Łuckie księstwo. Inne pomniejsze dzielnice na Wołyniu, były: Ostróg, Dubno, Połonne, Szumsk, Peresopnica, Czartorysk, Dubrowica, Stepań, Dorohobuż, Peremil, Tychoml, a nawet wchodzące wówczas w skład Wołynia: Pińsk, Chełm, Busk i Drohiczyn. Dziś zaledwie kilka z tych miejscowości, miana miast przechowały — inne na wiejskie osady zeszły, śladu nawet nie dochowawszy, że były niegdyś książęcemi udzielnych władzców stolicami.

Bywali po wsze czasy w tym okresie dziejów, książęta wołyńscy w zależności od Wielkich książąt panujących na Kijowie, jakby lennikami tych ostatnich — oni to mięszali się w ich sprawy, rozstrzygali spory, a często tego lub owego z dzielnicy swej rugowali, osadzając innego podług swego upodobania i woli. Mijały czasem lata a księztwo włodzimierskie i inne części składowe Wołynia, były pozbawione tych książąt i pozostawały w bezpośrednim zarządzie W. ks. kijowskiego, który dla własnych korzyści zatrzymywał bogatą tę krainę za sobą. Polska również w ciągu tych trzech wieków, nie przestawała wywierać wszechwładnych swych wpływów na losy Rusi i Wołynia; królowie jej po kolei: Bołesławowie Chrobry, Smiały i Krzywousty, Kazimierz sprawiedliwy, Leszek biały a nawet i Czarny, bądź to przez związki małżeńskie, bądź przez dyplomacyę, inicyowali się do spraw tego kraju, użyczając swej opieki jednym, siejąc postrach nad drugimi, stosownie do własnej swej polityki i okoliczności — pozorną więc tylko ze wszech względów była autonomia drobnych władzców tutejszych, lada kaprysowi, lada widzimisiu w. ks. kijowskiego a co bardziej króla polskiego uległych.

Według świadectwa kronikarzy Bolesław Śmiały w 1073 r., po kilkomiesięcznem oblężeniu, zdobył Łuck i zhołdował sobie książęcia Włodzimierskiego Igora Jarosłowicza, do którego dzielnicy ten zamek wówczas należał. Zbudowany na wzgórzu i oblany wodą, musiał on już wówczas być dosyć warownym, jeśli wytrzymał kilkomiesięczne oblężenie. Po śmierci zhołdowanego książęcia, korzystając z wewnętrznych niepokojów w Polsce, Wszewołod, w. ks. kijowski, przywłaszczył sobie prawo rozporządzenia się księztwem Włodzimierskiem i oddał je Jaropełkowi synowi Izjasława, a następnie dowiedziawszy się o życzliwości tego książęcia dla Polaków, posłał przeciwko niemu swojego Włodzimierza Monomacha, który zdobył Łuck, zabrał w niewolę rodzinę książęcą, księztwo zaś oddał (1085 r.) Dawidowi Ihorowiczowi, gdy Jaropełk tymczasem bezskutecznie szukał pomocy u Władysława Hermana. W r. 1098, jak widzimy z kronik, znowu Łuck był oblegany, a to przez tegoż samego Dawida Igorowicza, który wypędzony ze swej dzielnicy, na czele Połowców, przybył zdobywać utraconą stolicę i rugować z niej osadzonego tam Swiętoszę.

Po raz trzeci o oblężeniu Łucka wspominają kroniki w 1148 roku. U brata swego Włodzimierza, naówczas księcia łuckiego, schronił się był Izjasław Mścisławicz, wygnany z kijowskiego wielko-książęcego stolca, kiedy pomny dawnych uraz do niego, Jerzy książę Suzdalski, posilkowany przez Wiacześława księcia Peresopnickiego, podstąpił z wojskiem swem pod twierdzę łucką i szturm do niej przypuścił. Żołnierstwo Włodzimierza łuckiego broniło się mężnie — ale i oblegający nacierali tem żywiej. — Szczególniejszem

do Estelli, z wyjątkiem hrabiny Bornos, która otrzymała pozwolenie pozostania w swym własnym pałacu, wyjętym z pod sekwestru wszystkich innych jej własności.

W liczbie powyższej zasekwestrowanych jest don Tomasz Isern. Właściciel to nominalny dwóch najlepszych kawiarni madryckich, dwóch najbogatszych zakładów krawieckich i mód damskich, i w stosunkach z wielkiemi fabrykami w Barcelonie i zagranicą; wszystko to przedstawia wartość wielu milionów reali. Zakłady te dostarczały pracy dla kilkuset robotników mężkich i żeńskich, którzy z dnia na dzień pozbawieni są zarobku.

Nikt nie wie w nieszczęśliwej Hiszpanii, gdzie ma szukać legalnej opieki dla swych najsłuszniejszych interesów: w Madrycie arbitralność i nadużycia są na porządku dziennym; z innej strony partyzanci Don Carlosa pustoszą ciągle kraj. Na samej linii z Almanza do Tarragony, wojsko które się zwie Karlistami, a w rzeczy samej są to złoczyńcy, dokonali następujących spustoszeń: spalili 20 dworców kolei żelaznej, zniszczyli 19 mostów, 9 lokomotyw, 73 wagonów osobowych; 74 innych wozów, 48 biór telegraficznych, oderwali 93 kilometry szyn kolejowych.

Rząd Alfonsa XII nie chce pozostać z tyłu pod względem energii i represyi. Okrom sekwestracyj dokonanych w Madrycie, których szereg podałem z początku, ministeryum wojny przesłało jak najsurowsze rozkazy władzom wojskowym na półwyspie i zamorskim, aby wykonać nowy dekret ogłoszony w *Gazecie urzędowej*. Stósownie do rozporządzeń tego dekretu ma być zaprowadzoną jak najściślejsza blokada wszystkich linij nieprzyjacielskich; rodziny, których naczelnicy są żołnierzami lub podżegaczami karlizmu, mają być wysłane po za linię do Karlistów, lub wygnane do Francyi albo do Fernando Po, według kategoryj; wszystkie zbiory, z których mógłby korzystać nieprzyjaciel, mają być zniszczone; sekwestr nałożony bez różnicy i wyjątku na dobra wszystkich, którzy pośrednio lub bezpośrednio sprzyjają powstaniu, bądź środkami materyalnemi, bądź moralnemi, jako to przez propagandę. Dochód z tych wszystkich zasekwestrowanych własności, będzie obrócony na pokrycie kosztów nadzwyczajnych wojny, a przedewszystkiem na wynagrodzenie liberałów poszkodowanych czy to na osobie, czy we własności, czy nareszcie w indywiduach swych rodzin.

Inny znów dekret ogłoszony w *Gaceta* z 2go b. m., podpisany przez ministra spraw wewnętrznych, który poleca wszystkim prefektom wykonanie go w całej surowości, bez żadnego względu, nakazuje sekwestracyę wszystkich dóbr karlistowskich.

Po tem nie można się łudzić, że Hiszpania wchodzi w erę wojny exterminacyjnej i całkiem barbarzyńskiej.

Czytamy w *Gazecie Toruńskiej:*

Do ponownych wyborów posła na reichstag niemiecki z powiatów toruńskiego i chełmińskiego w miejsce Dr Mayera wyznaczony komisarzem wyborczym p. Stumpfeld, landrat chełmiński. Listy wyborcze będą wyłożone od 3go sierpnia, głosowanie powszechne nastąpi 16go września.

Poprzestalibyśmy na tem prostem przytoczeniu terminów, które wystarczyłoby nam Polakom za przypomnienie i nawołanie do obowiązku. Powstają przecież po stronie niemieckiéj głosy, które zamiast pilnować interesu swego stronnictwa, jak naturalna, popuszczają wodze namiętności i radeby chyba wywołać walkę rasową. Oto co pisze *Culmer Ztg:*

Kandydat musi być Niemiec. Kandydat niemiecki jest dziś jeszcze protestem przeciw zbrodni, którą Rzeczpospolita polska w r. 1724 popełniła na niemieckiem mieście Toruniu; niemieckim kandydatem protestuje potomstwo owych świadków krwi z Torunia przeciw brutalnemu gwałtowi, popełnionemu na nich przez Rzeczpospolitą polską.

Już sam styl i logika znamionują niedowarzoną głowę, za którą nie czynimy też niemieckich współmieszkańców naszych odpowiedzialnymi. Przypominamy tylko, że właśnie Niemiec, bo ówczesny król August II, elektor saski, najwięcéj zawinił i według najsumienniejszych badań historycznych tendencyjnie dla swoich mrzonek dynastycznych pragnął rozlewu krwi protestantów i do niego doprowadził.

Alеż dawne to czasy, a surowość wyroku sądowego, jaknajprawniejszego podówczas, spłaciliśmy Niemcom następnie bogato własną krwią polską. Jeszcze żyją świadkowie umierających naszych rodaków w duńskiéj, austryackiéj i francuskiej wojnie.

Pomijamy to i nie myślimy się odwdzięczać wyliczaniem straszniejszych okrucieństw krzyżackich bez sądu i wyroku. Dziś, jeżeli mieszkańcy różnych narodowości w jednym okręgu wyborczym występują jako przeciwne sobie stronnictwa, mają przecież wcale inną racyę bytu, a nie zemstę za surowość dawniejszych zamierzchłych wieków.

Ślepe pienienie się takie zostawią ludzie rozsądni przewrotnym głowom, to też i my Polacy będziemy przy nadchodzących wyborach szukali obrony naszych praw, naszego żywego interesu, naszego równouprawnienia, a nie odbijania się zawistne go w rasowéj walce, do którego zaprawdę ramy praw konstytucyjnych nie zostawiają miejsca.

Wiedeń 14 lipca. N. Pan udał się 12 b. m. na przegląd wojsk w Bruk. Manewrom jak donoszą stanął na przeszkodzie ulewny deszcz, inspekcya wojsk miała się odbyć z zupełnem zadowoleniem Cesarza. Poczem dopiero N. Pan udał się do Ischl.

— Dziennik pragski *Czech* twierdzi, jakoby otwarto w Wiedniu testament Cesarza Ferdynanda datowany z r. 1869, w którym przeznacza 20,000 złr. na restauracyę katedry pragskiej Ś̄go Wita na Hradszynie, procent zaś od 8,000 złr. na msze, i że wyraża życzenie, aby w tym kościele był pogrzebany. Co do zapisów na kościół i nabożeństwa nic prawdopodobniejszego, bo znaną była hojność zmarłego monarchy na chwałę bożą, nieprawdopodobnem jest jedynie, aby w testamencie było wyrażone życzenie co do grobu na Hradszynie, bo z pewnością wbrew woli zmarłego Cesarza nie byłoby jego ciało sprowadzone do Wiednia.

— Z Salzburga telegrafują do dzienników wiedeńskich o programie spotkania się N. Pana z Cesarzem Wilhelmem. Cesarz Wilhelm przybywa do Salzburga dziś o godz. 9éj wieczór, nie będzie przyjęcia na dworcu kolei. Cesarz niemiecki wraz z otoczeniem ma się wprost udać do hotelu „pod arcyksięciem Karolem,“ gdzie będzie kolacya na 70 osób. W otoczeniu Cesarza Wilhelma wymieniają hr. Goltza, hr. Pöcklera, hr. Lehndorffa, hr. Finkensteina, majorów Wenderfeld i Liequist, lekarza Lauer, jen. majora Abedyll, pułkowników Haugwitz, Brauschütz, radców Wilmorsky, Büllowa i Borka. Z Wiednia zaś przybędą na powitanie poseł jen. Schweinitz, ks. Raciborski i ks. Hohenlohe. W dalszą drogę udaje się Cesarz niemiecki w pojazdach. Cesarz Franciszek Józef wyjedzie na spotkanie do Strobl stacyi przed Ischl, gdzie w piątek o 1 w południe nastąpi powitanie. Już w piątek wieczorem wraca Cesarz Wilhelm do Salzburga, skąd w sobotę w południe odjeżdża do Gastein, gdzie imieniem N. Pana na dworcu powita go arcyksiążę Wiktor Ludwik.

— Dzień wczorajszy w Bernie był burzliwy, wprawdzie niedoszło do starć między tkaczami co powrócili do pracy a robotnikami, którzy opuścili miasto i obozują na polu, ale wszelkie usiłowania ugody rozbiły się o wzrastający upór robotników. Jakie zachody przedsiębrano, aby utrzymać porządek wystarczy powiedzieć, że jeden radca namiestnictwa zachorował ze znużenia, podobnie sekretarz Pospiech wracając z rontem wojskowym omdlał, zaś urzędnik policyjny wskutek podobnego natężenia umarł. Oddziały wojska krążą w dzielnicach fabrycznych, ostatnie doniesienia mówią, że spokój nie został naruszony, ale o zakończeniu zmowy nie chcą słyszeć robotnicy.

— O naradach gabinetowych nad przedłożeniem budżetu dla delegacyj wspólnych, każdy dziennik ma nieco odmienne wiadomości. To tylko pewna, że narady w trzech ministerstwach finansów odbywają się ciągle. 10 b. m. narady te trwały pod prezydencyą hr. Andrassego od 10éj do 2éj, a wieczorem pod prezydencyą N. Pana. Podniesienie pozycyi budżetu wojskowego jest rzeczą pewną *Nfr. Presse* utrzymuje tylko, że nie dochodzi ono do wysokości 13 milionów. Głównym powodem pomnożenia wydatków jest zmiana karabinów według systemu Werndla.

— Już po zamknięciu dziennika doszedł nas wczoraj telegram następujący: Według wykazu austryackiego ministeryum finansów zmniejszył się dochód wszystkich urzędów akcyzowych w Austryi-Węgrzech w roku 1874 w porównaniu do r. 1873 o 6,935.339 złr. (w stosunku 9%). Z kwoty tej wypada na Austryę 6,042.846 złr., na Węgry zaś 892,493 złr. Szczegółowo wynosił dochód od akcyzy w r. 1874: podatku od wódki w Austryi 8_5 mil. złr. (przeciw 8_1 mil. w r. 1873), w Węgrzech 5_0 mil. złr. (przeciw 6_1 mil. w r. 1873); podatku od piwa w Austryi $24._5$ mil. złr. (przeciw $26._2$ mil.), w Węgrzech $2._{61}$ mil. złr. (przeciw $2._7$ mil.), podatku od cukru w Austryi 2_5 mil. złr. (przeciw $11._9$ mil.), w Węgrzech $0._7$ mil. (przeciw $1._9$ mil.); podatku od moszczu winnego w Austryi $3._7$ mil. złr. (przeciw $4._3$ mil.), w Węgrzech $2._6$ mil. (przeciw $2.^7$ mil).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 lipca. Onegdaj jak wiadomo odbyło się w kościele Archiprezbyteryalnym Panny Maryi uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego Cesarza Ferdynanda I z ogromnym udziałem publiczności. Doniósł o tem telegraf do Wiednia i czytaliśmy w tej mierze depeszę we wszystkich dziennikach a zatem i w *N. fr. Presse*. Tym bardziej zadziwił nas list z Krakowa umieszczony we wczorajszym jej numerze, gdzie czytamy zarzuty, że Kraków, który zwykle tak się spieszy z nabożeństwami, dotąd jeszcze za Cesarza Ferdynanda nie odprawił żałobnego *requiem*. Dowiadujemy się, że się o to dopominały władze cywilne i wojskowe— że prałat Matzke był gotów — zgoła skądże opór? Oto X. biskup Gałecki był nieobecny, (a korespondent wie nawet czemu się X. biskup zatrzymał w Wiedniu) a życzeniem jego było celebrować osobiście na tym obchodzie I dopieroż na Biskupa, bo też co to za wina takie opóźnienie, takie nieuprawnione pragnienie aby samemu celebrować! A gdyby był kto inny celebrował, dopieroż by były posypały się zarzuty, że Biskupa nie było, przy takiej uroczystości i t. d. Ale że jakiś korespondent *N. fr. Presse* to napisał, nie dziwi nas, tylko dziennik który się szanuje nienmieszcza takich bredni, zwłaszcza skoro wie, że nabożeństwo się odbyło i w końcu listu donosi o tem „od Redakcyi.“ Jakże tu atoli wrzucić do kosza list, który się miota na Biskupa, i rzuca podejrzenie na takie szkaradne gniazdo ultramontańskie jak Kraków! Dobre i to…

— Marszałek krajowy hr. Potocki przejechał wczoraj ze Lwowa do Wiednia.

— W sobotę dane będzie w ogrodzie strzeleckim przedstawienie na benefis suflera teatralnego p. Czechowskiego, składające się z trzech części. Pierwszą z nich jest komedya w 1 akcie p. Bartelsa: *Popas w Miłosnej czyli zemsta cioci Salusi*, drugą operetka Anczyca *Flisacy*, trzecią *Dzwon* Szyllera w 8 obrazach, który oddeklamują p. Hoffmanowa i p. Szymański.

— Dziś we czwartek o godzinie 5ej popołudniu odbędzie się w kościele OO. Kapucynów obrząd ślubny hr. Karola Czosnowskiego z panną Krystyną Jaroszyńską, córką Henryka Jaroszyńskiego, b. marszałka powiatu Lipowieckiego, gubernii Podolskiej i Franciszki z Gadomskich Jaroszyńskiej. Liczne grono krewnych i przyjaciół z różnych stron kraju i z zagranicy zgromadziła do Krakowa ta uroczystość weselna.

— Straż policyjna przytrzymała wczoraj Julię Okoniownę z Czarnej wsi, od której odebrano szal i parasolkę skradzione na weselu, oraz Franciszka Morawetca wyrobnika zamieszkałego na Kleparzu, który odgrażał swemu gospodarzowi spaleniem.

Od paru dni rozbierają mury otaczające dziedziniec przy kościele Ś̄ej Scholastyki, na którym zbudowany będzie gmach przeznaczony na szkołę żeńską, który w tym jeszcze roku ma być doprowadzony pod dach.

— Otrzymujemy od tutejszej komendy landwery następujące ogłoszenie z prośbą o zamieszczenie:

Tegoroczne ćwiczenia wojskowe 52go krakowskiego batalionu landwery, do którego należą miasto Kraków, powiaty krakowski, wielicki i chrzanowski, a raczej, z których batalion uzupełnionym zostaje, odbędą się od 15 do 30go września. Powołani zostają do nich przez batalion wszyscy podoficerowie, gefrejtry, trębacze, dobosze *(Spielleute)*, którzy w latach 1863 i 1864 asenterowani a d. 1 stycznia 1874 i 1875 r. do landwery przeniesieni zostali; dalej, wszyscy podoficerowie, gefrejtry, trębacze, dobosze, asenterowani w latach 1870, 1871, 1872, 1873 i 1874 i mają się stawić d. 15 września o godzinie 6ej zrana w kancelaryi batalionu na Piasku, przy ulicy Karmelickiej w domu pod L. 143 naprzeciwko zakładu Józefitów.

Skutkiem rozporządzeyia c. k. ministerstwa obrony krajowej każdy powołany landwerzysta obowiązany jest na te ćwiczenia prócz bielizny i obuwia jakie ma na sobie, przynieść drugą parę bielizny i dobre obuwie.

Wzywa się rodziców krewnych i przyjaciół powołanych a nieobecnych w miejscu, aby tychże na najkrótszej drodze i jak najśpieszniej o tem rozporządzeniu zawiadomili.

Corocznie bowiem zdarzają się wypadki, że powołani do stawienia się na ćwiczenia wojskowe albo za późno, albo całkiem zadość temu nieczynią, w błędnem mniemaniu, że według upodobania mogą to czynić lub zaniechać, nie zwróciwszy na to uwagi, że według istniejących wyższych postanowień znanych im dokładnie, wszyscy ci co się późno stawią, w drodze dyscyplinarnej karani być mają i zaniedbany czas ćwiczeń przy kadrach instrukcyjnych powetować muszą, ci zaś co się całkiem nie stawią, ulegną śledztwu sądowemu i odpowiednio do stwierdzonych istniejących okoliczności trzechmiesięcznym lub dłuższym aresztem karani będą.

— Z Bocheńskiego donoszą nam, że w klasztorze Staniąteckim Panien Benedyktynek, odbyło się 11 bm. nabożeństwo, na intencyę powrotu do zdrowia namiestnika hr. Gołuchowskiego. Nabożeństwo odbyło się z odpowiednią okazałością za staraniem przełożonej, a lud zgromadził się licznie, zanosząc wspólnie z dziewicami, Bogu poświęconemi gorące modły za zachowanie męża, którego kraj tak bardzo potrzebuje.

— *(M. D.)* **Szczawnica** 12 lipca.

Kto nie widział w ostatnich trzech latach zakładów szczawnickich, dziśby ich nie poznał. Wszędzie tu widać postęp i rozwój, równie w górnym jak dolnym zakładzie. Zakład na Miodziusiu utrzymany we wzorowym porządku, mieszcząc w sobie dwa źródła pod nazwą „Tomasz“ i „Wanda,“ posiada łazienki, które pod względem eleganckiego urządzenia i czystości, rywalizować mogą z zagranicznemi. Ogród zakładowy na Miodziusiu, urokiem swoim sprowadza, jak rano tak też i wieczorem, liczny zastęp gości z górnego zakładu, którzy oprócz spaceru, piją tu wodę ze źródła „Wanda,“ uznaną przez lekarzy za nader skuteczną dla zdrowia. Nie mało także przyczynia się do upiększenia Miodziusia, nowa wybudowana przez p. Tomanka, właściciela tegoż zakładu kaplica, z prześlicznym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej w ołtarzu, pędzla znanego z prac swych Stachiewicza, i w tych dniach właśnie odbyć się ma solenna uroczystość poświęcenia tej nowo wybudowanej kaplicy. Pomieszkań na Miodziusiu obecnie brak wielki czuć się daje, bo równie uprzejmą swą gościnnością, jak przez mierne ceny i wyborną obsługę, umiał p. Tomanek zjednać sobie publiczność, tak, że kto tylko do Szczawnicy przybywa, zwykle wprost jedzie do p. Tomanka, i ufny w jego gościnność nie zważa na to, że pomieszkanie może być niedogodnem itp.

Restauracye tutejsze nie są tak złe, aby o nich powiedzieć można, jak to w innem zdrojowisku krajowem mówią, że „kto chce struć się, niech zje parę obiadów, a będzie miał dosyć.“

Co do górnego zakładu w Szczawnicy, jedynie większa nieco czystość na tak zwanym „deptaku“ i zwiększona ilość służby byłaby pożądaną, zresztą nie pozostawia on nic do życzenia. Mam nadzieję, że brak ten właściciel zakładu p. Szalay postara się usunąć.

Od 1 czerwca do 10 lipca, przybyło do Szczawnicy przeszło tysiąc osób. Wnosząc z licznych zamówień listownych i telegraficznych i ciągłego napływu gości, liczyć można, że suma gości dójdzie do 3000 w obecnym sezonie.

Pragniemy tu wszyscy, aby p. Gawroński utrzymujący wypożyczalnie książek, postarał się o agencyę dzienników krajowych, na których odbyt liczyć może.

— Biuletyn *Gaz. Lwow.* o zdrowiu Namiestnika brzmi pomyślnie, jak następuje: Hr. Gołuchowski spędził noc spokojnie. Stan wypocin jednakowy, siły dość dobre, apetyt słabszy.

— Donoszą *Gazecie Lwow.* o pożarze w Tarnopolu: Dnia 12 bm. o godzinie 12 w południe wybuchł pożar w stajni, obok gmachu zwanego „Nowym Zamkiem,“ a należącym do pana Strzałkowskiego. W krótkim czasie przeniósł się ogień na dach koszar wojskowych, zwanych „Starym Zamkiem,“ i mimo spiesznego ratunku, tak ze strony nowo zawiązanej straży ogniowej, jak też i ludności, zniszczył koszary wraz z przyborami wojskowemi, ocenionemi na 40,000 złr. Stajnia p. Strzałkowskiego zgorzała do szczętu, na „Nowym Zamku“ zgorzał zaś tylko dach aż do sufitów pokojowych, z wyjątkiem sali teatralnej, w której zawalił się sufit. Szkoda wynosi około 20,000 złr. i jest zabezpieczoną na 1500 złr. Dzięki pospiesznemu i energicznemu ratunkowi, zlokalizowano pożar i ocalono tuż obok „Starego Zamku,“ stojącą kamienicę p. Stachiewicza, mieszczącą w sobie akta podkomisyi krajowej dla podatku gruntowego, urząd telegraficzny i seminaryum nauczycielskie. Od jej ocalenia było zawisłem bezpieczeństwo całego miasta. W chwili, w której „Stary Zamek“ stał w płomieniach, zapaliła się tuż nad stawem stojąca chałupa ogrodnika, a następnie o 500 do 600 sążni dalej położone budynki erekcyonalne rz. kat. urzędu parafialnego i dwie chałupy włościańskie na Zarudziu, kryte słomą. Wszystko spłonęło do szczętu. Pożar w stajni p. Strzałkowskiego, powstał prawdopodobnie przez nieostrożność.

— Onegdaj przez Lwów przejeżdżało około 500 Menonitów, przesiedlających się z Rosyi do Ameryki.

— Piszą z Drezna do *Dziennika Poznańskiego:*

Dnia 6 lipca o godzinie 8 wieczorem zakończył życie opatrzony Sakramentami ś. p. Karol Boromeusz Hoffman. Nowa to i bolesna strata dla społeczeństwa i piśmiennictwa naszego, któremu co chwila pracowników i sił ubywa. Po dr. Kremerze, dr. Libelcie, hr. M. Czapskim — Hoffman. Nie potrzebujemy przypominać tu zasług pisarza, którego prace historyczne pozostaną w naszej literaturze. W roku 1830 rozpocząwszy swój zawód wydaniem Wielkiego Tyg. i wybornego Rysu stanu Królestwa Polskiego za panowania Aleksandra I. w emigracyi był ś. p. Hoffman długi czas redaktorem w Paryżu wychodzącej *Kroniki*. Oprócz tego piękne jego studya o Leszczyńskim, o Sobieskich, o reformach społecznych w Polsce, o grobach królów, podziale Polski za Krzywoustego i wiele pomniejszych prac zaszczytnie imię jego i poważny talent poznać dały. Ś. p. Hoffman był członkiem akademii krakowskiej, Towarz. hist. literackiego w Paryżu, Przyjaciół nauk w Poznaniu i t. d.

W ostatnich czasach nagle stracił siły, które mu długo służyły, a śmierć ukochanej córki przyczyniła się też pewnie do przyspieszenia zgonu. Grono rodziny, przyjaciół zmarłego, znajomych i ziomków odprowadziło zwłoki z Blasewitz, gdzie życia dokonał, na cmentarz katolicki Frydrychstadski do Drezna dnia 9 b. m. U grobu p. J. I. Kraszewski składając laurowy wieniec na trumnie, przemówił mniej więcej w te słowa:

„Grób ten otwarty tak wiele mówi do nas, trumna z temi zwłokami, łzy, które na nią płyną, żal, co ją otacza wypowiadają tak cnoty i zasługi tego, który w niej spoczywa, że cichy głos mój, więcej nad to, ani lepiej powiedzieć nie potrafi, kogośmy w ś. p. Karolu Hoffmanie stracili.

Grób to na ziemi obcej, zasianej już mogiłami naszej braci, co tu szukali spoczynku i przytułku — zwłoki, które w niej składamy, są resztkami śmiertelnemi wygnańca, co życie od młodości spędził na gorliwej posłudze krajowi, na spełnianiu niezmordowanem chrześciańskich, obywatelskich, ojca rodziny obowiązków. Znał go kraj cały, znali go obcy jako jednego z tych, co przyświecali narodowi nie tylko nauką, ale droższą nad nią cnotą, męztwem w przeciwnościach, cierpliwością, godnością i szlachetnością charakteru. Nikt bez żalu głębokiego wspomnieć o nim nie może, bo nikt się do niego nie zbliżył za życia, w kimby czci dla siebie nie obudził, czyjejby miłości i szacunku nie pozyskał.

Nie da się w kilku słowach zamknąć rys żywota jego, zapełnionego od lat najpierwszych pracą naukową, potem przewodnictwem na wygnaniu, rozjaśnianiem przeszłości, oświecaniem współbraci nie tylko słowem, ale przykładem i czynem.

Nikt lepiej nad niego nie ukochał Polski, bo miłość jego nie była czczem słowem, ale nieustannem poświęceniem cichem — dla niej żył i pracował. Tradycye przeszłości nauczyły go poczucia świętych obowiązków obywatelskich. Gdy trzeba było osobą swą dać świadectwo przekonaniom i prawdzie, poszedł cierpieć

---

męztwem odznaczył się wśród nich, młodzieniec pięknej urody, Andrzej, syn ks. Jerzego Suzdalskiego. Otoczony zewsząd łuczanami, z potrzaskaną kopją, walczył jak lew — kamienne strzały wymierzone przeciw niemu, leciały z murów twierdzy — dzielności tylko swego konia winien był życie. Padł jednak rumak ten w tym boju, a młody rycerz pogrzebał go nad brzegiem Styru, usypawszy nad nim wysoki kurhan [1]). Łuczanie jednak znużeni bojem poddać się musieli — a młody zwycięzca Andrzej wraz z ojcem dyktowali warunki pokoju.

W roku 1188 Haliczanie wypędziwszy nienawistnego sobie księcia Włodzimierza Jarosławowicza, ofiarowali książęcy stolec i zarząd pięknym swym krajem, panującemu wówczas na Wołyniu, włodzimierskiemu księciu Romanowi Mścisławowiczowi. Roman więc ten połączywszy obie te ziemie, był pierwszym twórcą potężnego w następstwie Włodzimiersko-Halickiego państwa, i już się pierwszy, wielkim księciem samodzierżcą całej Rusi tytułować począł. Był to mąż odważny, wytrwały, pomimo więc zmiennych kolei losu, jakich doświadczał i kilkakrotnego wygnania, zawsze powracał do obszernych swych posiadłości, które już wówczas od Karpat do Dniepru rozciągały się. Poległ w 1205 roku, w bitwie pod Zawichostem z Polakami, którym wciąż się przeniewierzał. Dwaj synowie jego Daniel i Wasylko, dziecinne swe lata spędzili wraz z matką na tułactwie, to w Polsce u Leszka białego, to w Węgrzech u Andrzeja Belli — szukając schronienia i opieki, gdy pokrewni im książęta ruscy, rozdzierali między sobą państwo, twór ich ojca. — Nad starszym jednak Danielem, świeciła przeznaczeń gwiazda, po długiej bowiem niedoli, kiedy już upadły wszelkie nadzieje, aby mógł odzyskać kiedykolwiek państwo ojcowskie, pozostające już pod panowaniem narzuconego Haliczanom królewicza węgierskiego Kolomana, z Salomeą księżniczką polską ożenionego, zjawia się nagle książę Nowogrodu Mścisław, Śmiałym zwany, wypędza Węgrów z Halicza, a oddawszy Danielowi córkę swą w małżeństwo, oddaje mu następnie cały Wołyń, sam zaś czasowie obejmuje zarząd księztwem Halickiem. Drugą swą córkę zaślubia Mścisław z królewiczem węgierskim Andrzejem, któremu już niby posagowe wiano oddaje księztwo halickie. Mężny jednak Daniel trawiony gorączką skupienia w swych rękach wszystkich posiadłości ojca, stacza w 1228 r. bitwę z szwagrem i ten raz już na swoją rękę odbiera spuściznę swą: Halicko-włodzimierskie księztwo, brata zaś swego Wasylka osadza na rządach w Włodzimierzu. — Wszystko się uśmiechało młodemu zwycięzcy, państwo jego znowu było potężne, Litwa i Polska szukały z nim przymierza, sam nawet Papież Inocenty IV pragnąc skłonić tak potężnego książęcia do przyjęcia katolickiej wiary, ofiarował mu królewską koronę, którą Daniel koronował się w Drohiczynie w 1246 r., przyjąwszy odtąd tytuł króla ruskiego, Pana Rusi Czerwonej, Halicza, Wołynia, Podlasia i ziemi Brzeskiej.

Nad Wołyniem, nad Rusią, zawisła jednak groźna chmura, nieobliczonemi klęskami brzemienna, która pogodne dni panowania Daniela zaciemnić miała. Po raz pierwszy na Rusi zjawili się Mongołowie w 1240 r., pod dowództwem samego Batyja, a od Kijowa po Bug w pochodzie swym kraj cały w kupę gruzów i zgliszcz dymiących zamienili. Karamzyn efektownie, to pierwsze pojawienie się ich u nas opisuje „Skrzyp“ powiada „niezliczonych ich teleg, ryk wołów i wielbładów, rżenie koni i dzikie okrzyki tej tłuszczy, oznajmiły już zdala mieszkańcom Kijowa o zbliżeniu się ich“. Daniel, który Kijów obrał sobie był wówczas za stolicę, a znał się już dawniej z hordą, był bowiem w boju nad Kałką w 1224 roku, umknął z swej stolicy i schronił się do Węgier, kraj pod dowództwem wojewody swego Dymitra pozostawiając. Zniszczywszy wschodnią Ruś, od Kijowa posuwał się groźny chan na zachód. Wtedy to padły ofiarą, leżące mu po drodze wołyńskie grody: Żytomierz, Kołodeżna, Krzemieniec, Łuck, Włodzimierz, Peresopnica i wiele innych. Dymitr nie myślał nawet o obronie, pokorny ukazywał drogę Mongołom, których do Węgier skierował. Nie prędko po odejściu ich, zjawili się dopiero na Wołyniu, ze swego ukrycia książęta Daniel i Wasylko. Grody ich jednak były zniszczone, w Łucku i Włodzimierzu powietrze zarażone stosami gnijących na ulicach trupów — ostać się więc tu nie mogli i Daniel przeniósł swą stolicę do Chełma, przez siebie założonego.

Powoli jednak wszystko wracało do porządku, rozprószona ludność ściągała do swych siedlisk, miasta z gruzów powstawały, w kraju na nowo budziło się życie. Wtedy to Daniel, jakby przeczuwając rychły powrót nieprzyjaciela, ugiął czoła i osobiście udał się do hordy, do stolicy samego chana, któremu czołobitność i pierwszy z tych krajów haracz złożył. Chan przyjął go uprzejmie, odprawił do domu, a przy odjeździe mianował go Wielkim księciem zachodniej Rusi. Ciekawe szczegóły o tem znajdujemy w kronice wołyńskiej i u Karamzyna w przypiskach tomu IVgo. Wtedy to Daniel pokrzepiony na duchu i łudząc się nadzieją lepszej przyszłości, rozpoczął najświetniejszy okres swego panowania, wtedy zawiązał stosunki z sąsiedniemi państwami i z papieżem, koronował się na króla, robił wyprawy na Polaków i na Litwę. Upojony temi powodzeniami, nietylko przepomniał o hordzie i na niepodległość od niej wybić się usiłował, ale gdy ta na powrót na Wołyń wkroczyła, w kilku szczęśliwych potyczkach, w których z młodziutkim swym synem Leonem brał udział, porażkę jej zgotował, grody między Bugiem i Teterowem, przez nią zawładnięte, odebrał. W tych to zwycięzkich wyprawach, w 1251 r. odegrał i Łuck swoją rolę. Obległ to miasto Kuremsa, jeden z wodzów Batyja, ludność okoliczna schroniła się do zamku do którego rzeka broniła przystępu a most doń prowadzący porąbali oblężeni. Daremno więc Kuremza, który według latopisca *stojachu u Łuczika i chotiasze most prijati* silił się zdobyć miasto; żywioły nawet same wystąpiły w jego obronie, silny bowiem wicher i burza połamały przyrządy tatarskie do ciskania kamieni na miasto, i Kuremsa ustąpić musiał. Zemsta jednak chana nie dała się długo wyczekiwać, już bowiem w 1254 roku, groźny wódz jego Burundaj, na czele liczniejszego niż kiedykolwiek wojska, wkroczył do Halickiego księztwa i jako zakładnika zażądał wydania mu samego króla. Daniel widząc niepodobieństwo oporu, wysłał doń brata swego Wasylka i biskupa chełmskiego z darami. „Chcecie nam dowieść waszej uległości“ wzywał ich groźny wódz „to rozbierzcie, spalcie ogniem, z ziemią zrównajcie, wasze grody, zamki i okopy“. I posłuszni jego woli, spodleni książęta Wasylko i Leon syn Daniela, okrutny ten rozkaz najezdzcy, spełniać nie omieszkali. Łuck, Włodzimierz, Krzemieniec, Stożek i Lwów, stały sie wówczas pastwą płomieni, dla dogodzenia dzikiej zemście mongoła. Burundaj pochwalił gorliwość Wasylka i w znak przymierza ucztował u niego dni kilka, stąd ruszył do Polski.

Na tym krwawym i upokarzającym epizodzie, kończy się pierwszy okres dziejów Łucka, okres autonomicznego panowania w nim książąt ruskich Niedługo potem Litwa występuje na dziejową widownię tego kraju, a silną swą potęgą i pokrewnemi z Rusią związkami swych książąt, przeważny wpływ swój na losy tego kraju wywiera. Uwzględniając rolę Łucka w tym okresie, jako stolicy udzielnych książąt, nazwaćby go można okresem jego historycznego znaczenia.

Czy tak jednak było w rzeczywistości, wątpić o tem należy. Już to dla samego miasta, o ile widać z rozproszonych o niem wzmianek u latopisców, niebyły to czasy ani zamożności, ani świetności bezwzględnej. Słaba kultura kraju, zasiedlonego ubogą ludnością, w stanie natury niemal żyjącą, brakby jakiejkolwiek organizacyi społecznej, której słabe przejawy w dziejach Kijowa i Nowogrodu, napróżno niektórzy historycy pragną stosować do wszystkich ziem książętom ruskim podległych, nakoniec nieustanne napady barbarzyńców, ciągnących tędy od Wschodu na Europę, wszystko to trzymało mieszkańca tej krainy, w ciągłej ciemności i dzieciństwie. Mogłyż zakwitać miasta, tam gdzie nie było światła, bogactwa, prawa? Łuck więc w tej epoce był tylko wielkiem siołem, może nawet daleko rozrzuconem po za dzisiejszą linję miejską, jak chce tradycya, siołem zaludnionem książęcemi ludźmi, dzielącymi ich przedsięwzięcia i wyprawy wojenne. Przy braku przemysłu, handlu i wszelkiego społeczno-ekonomicznego rozwoju, a zatem i podziału pracy, gdy ludność miejska wczasie pokoju, musiała w uprawie roli szukać środków wyżywienia, nie dziw, że miasto zajmowało wielką przestrzeń przy szczupłej względnie liczbie mieszkańców. Siedlono się zresztą i budowano nie rozliczając na daleką przyszłość, to też przy najściu nieprzyjaciela, gdy ludność ginęła od miecza lub uchodziła w lasy, miasta ówczesne, nawet tak nazywane stolice, niknęły bez śladów. Książęta przytem ruscy, najmniej z każdem pokoleniem zmieniając udziały i rezydencye, a ciągłemi kłótniami, domową wojną i okrucieństwy, trzymając kraj w niepokoju i ubóstwie, nie byli nawet w stanie zaszczepić trwałych podstaw pomyślności, dobrobytu materyalnego, ani też jakiegokolwiek rozwoju, czyto w życiu miejskiem, czy społecznem w ogólności. Z tego wynika, że tych podań o obszerności miast ówczesnych i ich stołecznej świetności, nie należy brać na seryo w rozumieniu dzisiejszem. Improwizowanych takich stolic było w prowincyi kilkanaście, bo każda osada w rozrodzonych familiach książęcych, znajdowała sukcesora i stawała się przez to jego stolicą. Toż samo należy rozumieć o zamkach, kościołach i klasztorach ówczesnych. Gdzie który książę obwarował się na czas jakiś, wykopał fossę i wzniósł palisadę — tam zostawała już tradycya o zamku; gdzie w jakimbądź, na prędce skleconym budynku, odprawowała się czas jakiś służba Boża, tam przechowywano już pamięć o istniejącej cerkwi, przybytku, świątyni Pańskiej. Ztąd to powstawały legendowe podania o wielkiej liczbie zamków i cerkwi w kraju, a następnie przesadne wnioski o starożytnej świetności, niektórych miast naszych.

Toż samo miało zapewne miejsce i z Łuckiem, przyrodzona tylko pozycya na wyspie, czyniła go trwałem miejscem zasiedlenia i obrony od wroga; o bogactwach zaś jego ówczesnych, o świetności i potędze grodowej w tym pierwszym okresie egzystencyi miasta, najzupełniej wątpić należy. Zamek oblegany już przez Bolesława Smiałego, następnie kilkakrotnie wspominany w historyi Rusi, był niezawodnie tylko drewnianą palisadą i okopem, kiedy go tak łatwo z ziemią zrównać zdołano na żądanie Burundaja. Że nie był murowanym, wnosićby i ztąd można, że zamek włodzimierski, który według słów latopisców był warówniejszym od innych i którego nie można było tak łatwo zburzyć, zmuszony był książe Wasylko podpalić, a więc także drewniany być musiał? Z innych budowli tej epoki, wiemy jeszcze o moście, który mieszkańce przy oblężeniu Tatarów porąbali, o mieszkaniu książęcem w zamku i o kilku cerkwiach, jako to: o katedrze czeskiej św. Jana Ewangelisty, o murowanej, już za naszych czasów rozebranej, cerkwi św. Dymitra, i o dwóch monasterach bazyljańskich, mezkim i żeńskim, przy których również były cerkwie [1]). Inne świątynie dopiero później powstać tu zapewne musiały, niema bowiem żadnych śladów po kronikach aby już w owym czasie egzystowały. To wszystko nie przeszkadza, że w latopiscach współczesnych, wszędzie Łuck jako gród znakomity jest wspominany, kiedy nawet bezimienny geograf ruski, przytoczony przez Schlötzera, mówiąc o tej epoce jego istnienia, temi wyraża się słowy: *Łuczesk welikij na Styre.* *(Dalszy ciąg nastąpi).*

[1]) Patrz Latop. podług Kenof. sp. str. 212.

[1]) O wspomnianych tu świątyniach, przy końcu naszego opisu, mówić będziemy obszerniej.

na wygnaniu; gdy trzeba było oświecać, wziął pióro do ręki i nie puścił go, aż mu je zgon wytrącił, gdy trzeba było walczyć z fałszywemi pojęciami, wziął na siebie ciężar tej walki — słowem, obywatelem był w całem wyrazu znaczeniu, mężem i bojownikiem.— Umiał cierpieć z twarzą pogodną. Prace jego naukowe, historyczne, dziennikarskie, społeczne dawno ocenione zostały. Wszystkie stowarzyszenia uczone za zaszczyt sobie miały liczyć go do grona swego — był ich ozdobą i chlubą.

Mamże w obec tych co go znali, kochali i szanowali podnosić zasługi człowieka, cnoty jego domowe, serce dobroci pełne, charakter pełen szlachetności — to obejście się z ludźmi uprzejme, co mu wszystkie serca jednało?

Zamilczę — bobym w obec żywej jego pamięci nie zdołał go odmalować jak zasłużył.

Żegnaj, czcigodny mężu, pracowniku niezmordowany, świetna gwiazdo nasza, żegnaj i z tego świata, w którym duch twój szlachetny przebywa przyświecaj narodowi swemu, jakoś mu jaśniał za życia. Pokój twym cieniom cześć twej pamięci.

Wieniec, który składam na twej trumnie, ze mną razem serca ziomków twych ci ofiarują.“

— *Dziennik warszawski* ogłasza następujące nominacye na godności dworskie, jakie po pobycie Cara Aleksandra w Warszawie spotkały Polaków: hr. Seweryn Uruski rzeczywisty radca stanu został mianowany w. ochmistrzem dworu; kamerjunkrami dworu: hr. Stanisław Kossakowski, p. Mścisław Karski, ks. Woroniecki i p. Małkowski. Freiliną Cesarzowej została panna Ludwika Ostrowska, córka Aleksandra Ostrowskiego prezesa komitetu Towarzystwa kredytowego.

— Przed wyjazdem księstwa edymburgskich z Londynu ambasador rosyjski hr. Szuwałow dał na ich uczczenie wielki bal. W pośród 600 osób zaproszonych widziano tam z rodziny królewskiej księcia Canaught, księżnę Ludwikę (margrabinę de Lorne) księstwa szlezwig-holsztyńskich, księcia sasko-wejmarskiego z małżonką, maharadża Dulep Single. Dzienniki londyńskie rozwodzą się nad wspaniałością urządzenia, wykwintnością kolacyi i przepychem urządzenia w pałacu ambasady rosyjskiej.

Teatr letni w ogrodzie Strzeleckim. Dziś we czwartek dnia 15 lipca, po raz drugi, farsa w 3ch aktach prozą: *Postępowe swaty*, oryginalnie napisana przez Władysława Estaradzkiego. Początek o godzinie w pół do 6smej. Kasa otwarta w teatrze przy ulicy Teatralnej od godziny 9ej do 12ej, w ogrodzie Strzeleckim od godziny 4ej po południu.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 14 lipca pogoda; termometr od 8·1 doszedł do 16·8 R. Barometr opadł; dnia 15 lipca o godzinie 6ej rano stan jego był 329·70, termometru 10·8 R. Wiatr północno-wschodni.

— W piątek dnia 16 lipca: Najświętszej Maryi Panny Skaplerznej.

Klasyfikacye uczniów Seminaryum nauczycielskiego męskiego w Krakowie.

Kurs przygotowawczy. Zapisanych było uczniów 24. Stopień 1szy celujący otrzymali: Tadeusz Woźny, Wacław Rydel, Henryk Michalski. Stopień 1szy otrzymali: Leon Barbacki, Piotr Frynckiewicz, Maksymilian Kołaczek, Jan Kurowski, Wincenty Miś, Franciszek Pawłowski, Jan Pietrzak, Adam Wagner, Franciszek Zimnal. Pozwolono poprawiać egzamin po wakacyach z jednego przedmiotu 5ciu uczniom, 6ciu nieotrzymało promocyi, jeden opuścił zakład przed końcem roku.

Kurs I. Zapisanych uczniów było 21. Stopień 1szy celujący otrzymali: Józef Droba, Karol Drozdowski, Bolesław Filiński, Hipolit Mroziński, Ludwik Pajor Józef Parszywka, Karol Wolny. Stopień 1szy otrzymali: Franciszek Fronczek, Stanisław Jamborek, Jan Jéż, Tomasz Kośmider, Władysław Kulka, Kazimierz Markiewicz, Piotr Miaskowski, Maryan Rudnicki, Jan Widlarz. Pozwolono poprawiać po wakacyach z jednego przedmiotu jednemu uczniowi, nieotrzymał promocyi jeden, opuściło zakład przed końcem roku trzech.

Kurs II. Zapisanych uczniów było 22. Stopień 1szy celujący otrzymał: Wojciech Cwiżewicz. Stopień 1szy otrzymali: Marcin Czupka, Jakób Gruszecki, Walenty Januszkiewicz, Tomasz Klimonda, Tomasz Kloska, Jan Matusik, Antoni Rink, Wawrzyniec Salawa, Antoni Schnepp, Tomasz Ślusarek, Jakób Szmul, Jan Walczak, Michał Wałach. Pozwolono poprawiać z jednego przedmiotu 7miu uczniom.

Z Kursu III do egzaminu dojrzałości przystąpiło 17tu uczniów. Świadectwo dojrzałości z odznaczeniem otrzymał: Jan Wojtyga. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Jan Kolano, Karol Kosiński, Antoni Kowalski, Michał Kurzydło, Franciszek Marzec, Józef Niemczyk, Jakób Panek, Wojciech Włodek, Wincenty Woźny, Jan Zwoliński. Pozwolono poprawiać z jednego przedmiotu po wakacyach 3 uczniom, jednemu pozwolono powtórzyć egzmin po upływie pół roku, a dwóm po roku.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Nowe miary i wagi.

Rozporządzenie ministra handlu z d. 19 grudnia 1872, którem w wykonaniu ustawy o miarach i wagach z dnia 23 lipca 1871 (Dz. u. p. Nr 16 z r. 1872), ogłasza się porządek sprawdzania miar i wag, tudzież taryfa należytości za sprawdzanie tychże:

I. Miary długości.

§ 1. Miary dozwolone i sposób ich oznaczania. Do sprawdzania będą przyjmowane miary, których długość wynosi:

20 metrów, 10 metrów, 5 metrów, 4 metry, 2 metry, 1 metr, 0.5 metra czyli 5 decymetrów czyli 50 centymetrów, 0.2 metra czyli 2 decymetry czyli 20 centymetrów.

Oznacza się te miary nazwą całkowitą, wyżej wymienioną. Do miar wymienionych w dwóch ostatnich wierszach powyższego szeregu można użyć którejkolwiek z trzech nazw tamże podanych.

§ 2. Materyał, kształt i konstrukcya miar długości.

Wszystkie miary, które mają być sprawdzane, powinny być wyrobione z materyału dostatecznie twardego, jakoto: z żelaza, mosiądzu, pakfongu, drzewa, kości słoniowej i t. p. (z wyjątkiem fiszbinu), oraz powinny mieć kształt i konstrukcyę taką, iżby przy używaniu długość ich nie ulegała zmianom, przechodzącym te granice błędów, które w obiegu nie mogą być cierpiane.

Do sprawdzenia będą zatem przyjmowane:

1) Miary prętowe nieskładalne) tak kresowe (*Strichmaasstäbe*) jak końcowe (*Endflachenmaasstäbe*), wyrobione z materyału dostatecznie twardego, pełne i o przekroju zabezpieczającym je należycie od wygięcia.

2) Miary składalne; połączenie pojedyńczych ogniw, których długość ma być częścią krotną całej miary, powinno być mocne i trwałe.

Wyjątek stanowią służące do mierzenia towarów bławatnych (łokciowych) miary prętowe długości jednego i 0.5 metra, które muszą być nieskładalne i tylko na centymetry podzielone.

3) Miary wstęgowe z blachy metalowej.

Wszelkie drewniane miary końcowe powinny być opatrzone po obu końcach w skówkę metalową.

Mogą także być przypuszczone do sprawdzania i cechowania miary do koni, długości dwóch metrów, z taśmy gęsto utkanej, jak najmniej podatnej, 20 milimetrów szerokiej. Taśma tam, gdzie się na niej miara rozpoczyna, powinna być przyszyta do kawał blachy mosiężnej, 8 centymetrów długiego a 3 centymetry szerokiego, który przy używaniu kładzie się pod kopyto konia i po obu węższych stronach jest wycięty widełkowato, aby można było taśmę na nim obwinąć. Pierwszy metr taśmy powinien być podzielony na decymetry, drugi na centymetry.

Miary powyższym wymaganiom odpowiadające, mogą być sprawdzane nawet wtedy, gdy stanowią część składową innych narzędzi mierniczych, jeżeli pomimo tego połączenia czynność sprawdzania może być wykonaną podług przepisów instrukcyi.

Miary, na których oprócz podziału metrycznego jest jeszcze inny, nie będą do sprawdzania i cechowania przyjęte.

Miary do towarów bławatnych z rękojeścią na końcu, nie będą przyjmowane do sprawdzania i cechowania. *(Dalszy ciąg nastąpi.)*

Peszt 12go lipca. *(Targ zbożowy).*

Dowóz pszenicy nie wielki, chęć kupna słaba, w ogóle mdło. Tak samo żyto i jęczmień. Owies i kukurudza po cenie stałej.

Płacono za pszenicę na 84 funtów po 4·60 do 4·65, na 89 funtów po 5·25 do 5·30 za 100 funt. cłowych, żyto po 3·30 do 3·40 za 80 f.; jęczmień po 2·65 do 2·85 za 70 funt.; owies po 1·70 do 2·05 za 50 f., kukurudzę po 2·80 do 3·— za 85 f., proso po 2·80 do 3·— za 85 funt., olej po 21 złr., spirytus po 42 złr.

Wrocław 12go lipca.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 funtów cłowych do 18·20 mark; żyto na 200 f. cł. po 15·50 m.; owies na 200 f. cł. po 16·10; rzepak na 150 f. brutto po 25·50 mar.; olej po 61·— m.; spirytus na 100 Trall. do 50·20 m. na czerwiec i lipiec po 51·30 m.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Monachium 13 lipca. *(Presse)* Król Ludwik zdaje się, że zaniechał zamiaru powitania cesarza niemieckiego w Monachium, gdyż w niedzielę odjechał do Hohenschwangau.

Bruksella 13 lipca. Paryski korespondent do *Indépendance belge* mówi z zastrzeżeniem, jakoby nadeszła nota rosyjska, wzywająca w sposób najprzyjaźniejszy rząd francuski, aby jak najprędzej ze względu na możliwe zewnętrzne zawikłania zechciał zakończyć prowizoryczny stan rządu i przeprowadzić stanowcze uregulowanie władzy. — Buffet nie będzie obecnym przy rozprawie o wyborach w Nièvres.

Wersal 13 lipca. (Posiedzenie Zgromadzenia narodowego). W rozprawach nad interpelacyą co do komitetu *appel au peuple*, bronił komitetu Duval. Rouher żąda zwołania wyborców departamentu Niévre w przeciągu dwudziestu dni. Buffet przypomina, że ustawa znosząca częściowe wybory, nie dozwala podobnego zwołania. Rouher rozbiera sprawozdanie Savarego odnośnie co do komitetu *appel au peuple*. Rouher jutro będzie dalej mówił.

Londyn 13 lipca. (Posiedzenie Izby niższej.) Na interpelacyę Harleya oświadcza jeneralny dyrektor poczt lord Manneros, że dotąd tylko zachodnia Australia odrzuciła powszechny związek pocztowy. Podsekretarz stanu w departamencie Indyj lord Hamilton odpowiada na zapytanie Haya, że wysłano Shawa do Kaszgaru w celu zawarcia traktatu. Temuż polecono, aby natychmiast po zawarciu traktatu powracał. Nie wie jednak, czy już Shaw opuścił Kaszgar.

Madryt 13 lipca. Projekt nowej konstytucyi zawiera następujące główne postanowienia: krajowcom jak i cudzoziemcom będzie dozwolone swobodne prowadzenie przemysłu i rzemiosł. Każdy oskarżony ma być w 72 godzinach wypuszczony na wolność, lub stawiony przed sądem. Mieszkania i korespondencye są nienaruszalne. Kwestya religijna będzie w duchu liberalnym rozwiązaną. Każdemu Hiszpanowi, według mających być wydanemi odnośnych ustaw będzie dozwolonem zaprowadzać zakłady naukowe. Kortezy albo rząd w razie danym mogą zawiesić osobistą wolność, nigdy jednak przedsiębrać wygnania z terytoryum hiszpańskiego. Senat będzie się składał ze stu dziedzicznych, stu mianowanych przez koronę a stu wybranych przez różne korporacye senatorów. Dla przyjęcia godności senatora potrzeba 30 lat wieku. 50,000 mieszkańców wybiera bezpośrednio 1 deputowanego na pięć lat. Król może równocześnie lub osobno rozwiązać tę część senatu, która z wyborów powstała i Izbę deputowanych, pod tym jednak warunkiem, aby nowe wybory do trzech miesięcy były rozpisane. Król mianuje prezesa i wiceprezesa senatu, sankcyonuje lub odmawia sankcyi ustawom. Bezpośrednie następstwo tronu oznacza się w ten sposób: po potomkach króla z prostej linii, siostry króla ciotki (siostry królowej matki) i ich prawowici potomkowie, a po nich potomkowie wujów królewskich. Dług publiczny będzie pod gwarancyę narodu podciągnięty. Stosunki kolonij osobne określą ustawy.

Bukareszt 14 lipca. Serya sejmowa przedłużoną została do 18 lipca. Izba przyjęła dodatkowy układ z berlińskiem towarzystwem kolei żelaznej z tą zmianą, że państwo niedaje zadatku 63 milionów, tylko za tę sumę wykupuje część linii kolei żelaznej. Rząd zgodził się na tę zmianę.

Konstantynopol 13 lipca. Urzędowe telegramy walisów Angory i Kostambulu starają się uspokoić obawy co do wybuchu głodu w tych okolicach.

Konstantynopol 13 lipca. Jeden z wyższych angielskich urzędników pocztowych jest tu oczekiwany, aby służbę pocztową odpowiednio do berneńskiego traktatu pocztowego uorganizować, która z dniem 13 sierpnia ma wejść w życie. W tym celu zawarto ugodę z rosyjskiem towarzystwem żeglugowem.

Ateny 13 lipca. Walka wyborcza jest bardzo żywa, rząd trzyma się jeszcze biernie.

Onegdaj NPan wyjechał do Ischl, dokąd dzisiaj ma przybyć cesarz niemiecki z Salzburga. Szczegóły o sposobie, w jakim się te odwiedziny odbędą, podajemy na właściwem miejscu. Może to spotkanie będzie balsamem kojącym dla dzienników wiedeńskich, po chybionem, jak się zdaje widzeniu się cesarza Wilhelma z królem bawarskim w Monachium. *Presse* podaje telegram: „iż zdaje się, że król Ludwik zaniechał spotkania się w Monachium z cesarzem niemieckim, skoro w niedzielę wyjechał do Hohenschwangau“ i dodaje w innem miejscu, iż zadziwić to musi, albowiem nie może to pozostać bez wpływu na wybory. *N. fr. Presse* donosząc o tem, wyśmiewa się nieco, ale gorzko z tych, co utrzymują, że postanowienie to królewskie niema politycznych powodów, albowiem według niej ten krok w wilią wyborów uczyniony, pokazuje dość wyraźnie chęć niedrażnienia partyi ultramontańskiej. Nie opuszcza tej sposobności *N. fr. Presse*, aby przedstawić związek wyborów bawarskich z ruchem katolickim we Francyi, któremu poświęca cały artykuł bardzo długi, z powodu uchwały o wolności wyższego wychowania, a więcej jeszcze zgorszeniu, jakiego doznali bezwyznaniowcy, gdy Zgromadzenie ośmieliło się postanowić, aby otwarcie każdej przyszłej sesyi prawodawczej, rozpoczęło się poleceniem odprawienia stósownego nabożeństwa. Według *N. fr. Presse* upadek Francyi jest w tem widoczny, albowiem Rzym ją zawojował.

Rzecz atoli dziwna, że o przejeździe Cesarza Wilhelma przez Monachjum wiemy tylko tyle, że jadł obiad na dworcu kolei żelaznej i po godzinie odjechał. *Stricte* więc zachowanem było *incognito*. W berlińskich dziennikach po dytyrambach wczorajszych *Nordd. allg. Ztg* na cześć tego spotkania, a zwłaszcza króla bawarskiego, niema dziś żadnej wzmianki. Berlińska autografowana *Correspondenz* nic nie wie, a tu tym czasem zaszła zmiana w scenach jej widzenia; ciągle dalej himny pochwalne pisze o bawarskim patryotyzmie, naturalnie w pruskiem znaczeniu; cieszy się, jaki to spotkanie wywrze wpływ zgubny przeciw ultramontanom. Jutro zdaje się ciężkie czeka ją rozczarowanie, dziś bowiem wybierają w Bawaryi prawyborców, a król nie widział się z Cesarzem niemieckim, ani mu hołdów wazala nie złożył.

Nordd. allg. Ztg dziś zwraca się na północ, i przytacza na wstępie długi list szwedzkiego poety Biörnsona „do przyjaciół Duńczyków“. List ten domaga się wprawdzie od Niemiec oddania Danii północnego Szlezwigu, spełnienia artykułu 5go traktatu praźskiego, pomimo tego jednak z wielką sympatyą umieszcza go pruski ten dziennik na czele, gdyż jest w nim wypowiedziana z poetyczną werwą doktryna pangermanizmu. „Nie mogło być inaczej — pisze Biörnson — po zwycięzkiej walce przeciwko Romanom musiała nastąpić walka przeciw katolickiej hierarchii, która jest kwintessencyą romańskiego szczepu. I nic dziwnego, że równocześnie u wielu Niemców obudziła się tęsknota za tem najczystszem nieskalanem źródłem germanizmu, które tryska z północy... Jest to więc najsposobniejsza chwila, żeby Skandynawcy i Niemcy, południowi i północni Germanie podali sobie ręce w tym czysto germańskim ruchu przeciw obcym wpływom paczącym i uciskającym niemieckiego ducha“. Skandynawscy pangermaniści dojrzeli już widać do uścisku z żelazną dłonią pruską, a jakże podobni są w tem do panslawistów: jak tu schyzmatycka, tak tam protestancka nienawiść Rzymu jest ich jedynym łącznikiem.

Ten sam dziennik gniewa się bardzo na katolickie pisma, że niedosyć w nich widać było radości, gdy donosiły o szczęśliwem wyjściu Cesarzewicza z niebezpieczeństwa w ostatnim przypadku na kolei zachodniej. Gdyby to jakiemu klerykałowi przytrafiło się, pisze on, zarazby mówiono o „palcu bożym,“ a że pruskiemu księciu więc ograniczono się tylko na telegraficznem podaniu faktu. A przecież i my, dodaje, możemy mieć pretensyę do opieki „palca bożego,“ który od Cesarstwa niemieckiego właśnie wielkie nieszczęście odwrócił. Czyby bardziej na rękę *Nordd. allg. Ztg* był sposób, w jakim o tym wypadku mówi dziennik niekatolicki a bardzo niemiecki, jakim jest *Tagblatt*. Według niego główna wina spada tu na samego księcia, że niewziął *separatcugu*. Pojmuje *Tagblatt* tę oszczędność u księcia, który na placu boju dał tyle dowodów odwagi, ale zawsze utrzymuje, że w takim razie, który uważa zdaje się za normalny, niebyłoby było wypadku. Książę niechciał wziąść *separat zugu* kończy *Tagblatt* dowcipnie, bo też o separatyzm nikt go pomawiać niemoże. My zaś niewdając się w opis wypadku powiemy tylko, że Cesarzewicz w najlepszym stanie zdrowia, odwiedzał przed kilku dniami królowę angielską w zamku Windsor.

Podczas, gdy Francya wewnątrz zajęta jest intrygami stronnictwa bonapartystowskiego, zewnątrz zbierają się nad nią chmury ciężarne w ultramontanizm. Wspominaliśmy już powyżej o uchwałach klerykalnych i o znaczeniu, jakie przywięzuje do wyborów bawarskich. Niedość natem. Umarł jak wiadomo wielce czcigodny Arcybiskup z Besançon kardynał Mathieu. Drażnią dzienniki liberalne zasłużone pochwały, których prałatowi temu nieszczędzi *Journal officiel*. Na pogrzeb jego ma się udać prezydent Rzeczypospolitej, wiceprezes rady ministrów, ministrowie wojny i wyznań. Przypominamy więc dla uspokojenia dzienników wiedeńskich, że kardynał był senatorem za cesarstwa. Niedość na tem. Francya sprzyja Karlistom i Don Juan ojciec Don Karlosa niepojechał do Anglii, ale jest w Paryżu. Ujęty na granicy oświadczył podprefektowi pod słowem honoru, że Francyę opuści skoro tylko w Paryżu bankowy interes załatwi. Upoważniony udał się do Paryża, a gdy poseł hiszpański tamże zażądał jego wydalenia, p. Buffet zastępujący ministra spraw zagranicznych, przedłożył posłowi protokół bajoński i oświadczył, że infant wyjedzie, skoro tylko interes załatwi. Czy to nie zgroza, księciu krwi, który nic przeciw Francyi nie przewinił, pozwolić ukończyć interes bankowy w Paryżu? Gdyby to p. Ofenheim, *à la bonne heure*. *Presse*, która się tak oburza Don Juanem znalazłaby to bardzo naturalnem.

Do czego atoli dochodzi wymaganie dzienników liberalnych, najlepszy przykład daje *Fanfulla* pisząc o wypadku doznanych przez oficera francuskiego nieprzyjemności w Rzymie. Oficer pisze ona, był w czerwonych spodniach, to jest w mundurze, czerwone spodnie nie są przyjemnie widziane, drażnią jak się zdaje, podobnie jak w walkach hiszpańskich. Zapewne, że publiczność źle uczyniła ścigając oficera, ale i on temu winien, bo czemu był w mundurze. A więc doszło do tego, że mundur francuski nie może być noszony we Włoszech, bo się niepodoba stronnictwu. Wkrótce więc nawet ubiór przez obrońców wolności będzie przepisany.

Wiadomości z Hiszpanii ciągle dla Karlistów są niepomyślne, piszą nawet, że stoją nad granicą francuską silne korpusa, które jeżeli wkraczać zamierzają, są zawsze zwiastunami końca powstania. Równocześnie z Madrytu telegramy przynoszą nową konstytucyę, która ma utrwalić rządy Alfonsa XII. Więcej niż gdzie, można się tu zapytać, na jak długo?

W Anglii parlament trudni się ciągle zagranicznemi kwestyami. Depesze donosiły o interpelacyi lorda Penzance z powodu noty niemieckiej do Belgii, która miała być do Anglii stosowaną. Lord Derby odpowiedział, że nota ta niemiała podstawy prawnej, a niemoże być uważaną za żaden nacisk, bo takiego by Anglia nieznosiła.

Co się tyczy Birmanii rzecz jeszcze w zawieszeniu. Podczas misyi Forsytha król birmański odpowiedział, że uczyni zadość żądaniom angielskim. Po jego wyjeździe zawiadomił listownie wicekróla indyjskiego lorda Northbrook, że przejścia wojskom angielskim odmawia. Stosunki są więc naprężone.

W *Nordzie* znajdujemy list z Kopenhagi całkiem odpowiedni wiadomościom, które nas doszły ze Sztokholmu. Kwestya Szlezwigu uważana jest przez całą Skandynawią jako warunek zbliżenia się do Niemców. W całej tej sprawie byłoby tylko znaczącą rzeczą, gdyby się miała wytoczyć przed Rosyą. Byłoby to nowe uznanie Rosyi za arbitra w Europie i nowy symptomat osłabienia polityki niemieckiej.

W Księstwach Naddunajskich konwencya z Austryą została nie tylko przedłożona jak pisano Izbom, ale co więcej jest już przyjęta. Parlament przedłużony został z powodu kwestyi kolei żelaznych do 18go b. m.

O ile wiadomo, zaburzenia w Hercogowinie niemiały dalszych następstw. Turcya nie wysłała wojska, jak się zdaje, ale komisyę dla rozpatrzenia się w przyczynach owych rozruchów i postępowaniu urzędników, na jakie się ludność użalała.

Dopiero z *Norda* w liście z Petersburga dowiedzieliśmy się o przybyciu Cara 7go b. m. Mur chiński był dawniéj uważany za arcydzieło swego rodzaju. Niczem on jest w porównaniu tego, jaki zaprowadziła Rosya. Przejmuje on zdaje się telegramy, a przepuszcza tylko te, jakie są dogodne. *Nord* bowiem pisze, że o tem wiedział już z telegramów. Co do nas niewidzieliśmy żadnych o cesarzu rosyjskim od chwili, jak pożegnał cesarza austryackiego w Bodenbach. Z listu *Norda* widzimy, że zgodnie z tem, co zapowiadał nasz korespondent petersburski, car zatrzymał się w Grodnie, odbył tamże rewie, toż w dzień następny w Wilnie, a śladem jego przejazdu przez Litwę było rozdanie między wojsko po 50 kopijek na głowę. Księstwo edymburscy przybyli już do Peterhofa 10go lipca. Król szwedzki oczekiwany z Moskwy. O pobycie cara w Warszawie wiemy już. Dzienniki przyniosły reskrypt do Timaszewa. Wiemy, że zamknięto ze czterdzieści kościołów katolickich, aby je przerobić na cerkwie, dano kilka tytułów i dekoracyj. Hr. Kotzebue który obecnie używa tytułu „głównego naczelnika kraju Nadwiślańskiego“, wyjechał z Warszawy do gubernij estońskich.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 15 lipca *(pryw.)* Grupa zakładów kredytowych wykonała wolny wybór celem pokrycia reszty 6 milionów złr. drugich akcyj pierwszeństwa węgierskiej kolei wschodniej. Ogólne zgromadzenie kolei Dniestrzańskiej zgodziło się na obiedwie pożyczki w ogólnej sumie 15,000 złr., które mają być z Anglobanku wzięte i w porządku kolejnym przed akcyami pierwszeństwa zaciągnięte. Według doniesienia prezesa rozbiły się układy o połączenie z koleją Karola Ludwika.

Wiedeń 15 lipca. Agitacye południowo słowiańskie wymyślają całe bitwy między powstańcami Hercogowiny i Turkami. Rządy austryacki i turecki nie przypisują żadnego znaczenia wzburzeniu z powodu podatków. Kaimakan z Stolac czyni powstańcom propozycye pojednawcze. Książe Mikołaj wstrzymuje poddanych swoich od wmieszania się.

Salzburg 15 lipca. Cesarz niemiecki wyjechał o godz. 11 przed południem w odkrytym powozie do Ischl, pożegnawszy najuprzejmiej namiestnika i burmistrza.

Rzym 14 lipca. Wiceprezes senatu Serra i prezydent Izby poselskiéj Biancheri otrzymali wielki krzyż austryackiego orderu Leopolda. Poseł belgiski odjechał za urlopem.

Wersal 14 lipca. Zgromadzenie narodowe odrzuciło 335 głosami przeciw 296, nagłość postawionego przez Bonapartystów wniosku zwołania wyborców departamentu Nièvre. Dalej nastąpiła dyskusya nad znanym bonapartystowskim komitetem odwołania są do ludu. Duval i Rouher odpierają wymierzone przeciw Bonapartystom oskarżenia. Dyskusya trwa dalej.

Paryż 14 lipca. Ministeryum otrzymało wiadomości, że kilkuset Karlistów stoi na granicy francuskiej, niewiadomo jeszcze, czy do granicy zostali przyparci, lub, czy przedsięwezmą ruch zaczepny.

Bajonna 14 lipca. Dorregarayowi niepowiodło się powrócić do Nawarry i cofnął się znów do Barbastro. Część tylnéj straży złożona z 172 żołnierzy i 6 oficerów, była zmuszoną pod Gavarnie schronić się do Francyi. Tamże została natychmiast rozbrojoną i internowaną.

Bukareszt 14 lipca. Senat przyjął wielką większością ugodę handlową.

Kursa. Wiedeń 15 lipca, godz. 2 m. 16 po poł. Renta papierowa 70·85 — Renta srebrna 73·80. — Losy z r. 1860 112·60. — Akcye Banku Narod. 939·— Akcye kredytowe 219·80. — Londyn 111·55. — Srebro 100·80. — Napoleony 8·87½ Dukaty —·—.— — Mark pruskich —·—. — Lombardy 93·25 — Losy z r. 1864 135·50 — Akcye kolei Karola Ludwika 224·75. Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 139·—. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 118·—. — Akcye kolei węg.-wschod. 50·75 Losy tureckie 52·—. — Obligacye indemn. galicyjskie 87·—. — Losy premiowe węgierskie 82·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 130·25. Akcye kolei półn. zach. austr. 146·—. — Akcye franko-węgier. 60·—. Akcye franko-austr. 37·25 — Tal. 164·37 — Ruble 152·75.

Usposobienie giełdy: stalsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 15 lipca.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	101 —	100 —
Kupony srebr. płatne „	101 —	100 —
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	153 —	151 25
Pruskie Reichsm. za 100 M.	54 80	54 30
Dukat austryacki 1 sztuka	5 32	5 18
Napoleondor 1 sztuka	8 96	8 80
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	89 50	87 75
4% listy zastaw. „ „	79 75	78 25
4 „ listy zastaw. „ „	89 —	87 50
5½% Listy Zastawne, Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	94 —	92 75
5-proc. „ „ 36 l.pł.bn	93 —	91 50
6-proc. „ „ 18 l.pł.bn	94 50	93 25
7-proc. „ „ 20 l.pł.bn	101 —	99 50
Listy hipoteczne	93 25	92 75
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	100 —	98 50
6 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	102 50	99 50
Losy prem. węg.	82 25	80 75
Akcye banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	76 —	72 —
Prioritety 100-proc.	90 —	85 —
Akcye Banku hipoteczn. gal.	240 —	238 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	226 —	223 —
„ Lwowsko-Czern. zł. 200	139 50	136 50
„ Warszawa.-Wied. rb. 60	92 —	90 50
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	97 —	95 50
4 „ „ „ „ „ II.	97 —	96 50
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	94 25	93 —
4 „ „ likwid. „ „ 100	81 —	79 50
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	84 —	83 -

Wiedeń 14 lipca.

	żądają	płacą
4% zjednocz. dług. pańs. bank.	71 —	70 90
„ „ „ „ srebr.	73 75	73 65
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 50
„ „ „ czeskie	102 —	101 50
„ „ „ węgierskie	82 10	81 70
„ „ „ galicyjskie	87 50	87 —
„ „ „ bukowińsk.	87 50	87 —
„ „ „ siedmiogr.	81 25	80 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 50	101 15

Listy zastawne.

	żądają	płacą
5% Banku narod. listy	98 70	98 50
4 „ galicyjskie	75 25	73 —
5 „ „	— —	88 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	100 50	99 50
5 „ węgierskie listy	85 50	— —
5 „ zakładu kredyt. austr.	93 25	99 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	89 —	88 50
5 „ Domin. państw. 120 złr.	129 50	129 25
6 „ Banku gal. hipot.	93 50	93 —

Pożyczki loteryjne

	żądają	płacą
Losy pożyczki z r. 1839	265 —	263 —
„ „ „ 1854	105 50	105 25
„ „ „ 1860	112 75	112 50
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	119 25	118 75
Losy pożyczki z r. 1864	134 75	134 25
„ prem. pożyczki węg.	82 25	82 —
„ Comorente	22 —	21 50
„ Kredytowe	164 25	163 75
„ Żeglugi par. na Dunaju	95 —	94 —
„ księcia Salm	37 —	36 50
„ „ Palfy	28 —	27 50
„ „ Klary	27 75	27 25
„ hr. St. Genois	28 —	27 75
„ miasta Budy	25 25	24 75
„ księcia Windischgraetz	22 —	21 50
„ hr. Waldstein	23 —	22 50
„ hr. Keglevich	13 —	12 —
„ Rudolfa	13 75	13 25
„ tureckie 400 frank.	51 80	51 60

Akcye banku i przem.

	żądają	płacą
Banku narod. austryac.	940	939
Zakładu kredytowego	221 50	221 25
Żeglugi parowej na Dunaju	387 —	385 —
Kolei północnej Ferdynanda	1837	1834
Kolei rządowej fr. a.	279 —	278 50
„ zachodniej e. Elżbiety	179 25	178 75
„ Południowej	94 50	94 —
„ Galicyjskiej	225 25	225 —
„ Czerniowieckiej	139 —	138 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschodniej	118 75	118 25
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	136 25	135 75
„ Alföldsko-Fiumańskiej	128 50	128 —
„ Koszycko-Bogumił.	130 75	130 25
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	194 —	193 25
„ wschodnio-węgierskiej	51 —	50 50
„ austryack. półn.-zach.	147 —	146 50
„ Franciszka Józefa	163 50	163 25
Banku anglo-austryackiego	120 —	119 75
„ anglo-węgierskiego	10 —	9 50
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	215 75	215 50
Banku franko-austryackiego	38 25	33 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	237 —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	59 50	59 —
„ austryack. związkow.	101 60	101 40
„ dla obrotu ogólnego	92 —	91 —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —

Obligi pierwszeństwa.

	żądają	płacą
Kolei Naddniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	80 —	79 75
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	93 —	— —
„ Emisya z r. 1862	91 70	— —
„ państwowa St. 500 fr.	— —	141 50
„ Emisya z r. 1867	138 75	138 —
„ połudn. St. 500 fr.	103 10	102 90
„ Bony 1875—1876 6%	222 —	221 —
„ półn.e.Ferd.100 zł.za.h	— —	99 75
„ „ 100 zł.w.a.	— —	92 75
„ „ w srbr.5%	105 —	104 75
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	91 50	91 —
„ połudn. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ gal.Kar.Lud.300 zł.w.a. w srebr. 5% za 100	— —	— —
„ Emisya II.	98 50	98 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr.(w sr.5%,za 100)	79 40	79 —
„ Emisya z. r. 1867	83 60	83 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w.a.	74 25	73 75
„ ks. Rudolfa 300 złr.w.a w srebr. 5% za 100 złr	88 —	87 —
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	79 —	— —

Waluty.

	żądają	płacą
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 25	5 24
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 88	8 87
Fryderyki	-	
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 24	11 17
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	100 90	100 80
Srebro, kupony	101 10	100 90
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 65	1 64

Lwów 14 lipca

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 19	5 10
„ cesarski	5 24	5 15
Półimperyał rosyjski	9 08	8 90
Rubel srebrny rosyjski	1 68	1 60
„ papierowy	1 52	1 51
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	88 50	87 50
„ „ „ „ „ 4„	79 60	78 90
„ „ Banku hipoteczn.	93 25	92 60
Obligi indemn. bez kuponów	88 —	87 25
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	226 —	225 25
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	138 50	137 —
„ banku hipoteczn. gal.	— —	— —

Warszawa 13 lipca.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub	97 —	96 70
„ „ 2 „ „	97	96 70
kupon „	— —	028
„ „ nowe „ „	94 30	94 00
kupon „	— —	029
„ likwidacyjne „ „	81 65	81 35
kupon „	— —	049
Kolej warszawsko-wiedeńska	91 50	90 50
„ „ bydgoska	75 —	74 —
„ „ terespolska	118 75	117 75
„ „ żądała	101 —	100 00

Pokoju

jasnego i suchego, z przyległą małą sypialnią lub też bez niéj, z zupełnie osobnym wchodem, poszukuje się od 1go Sierpnia r. b. na dłuższy czas do wynajęcia. — Listy z oznaczeniem czynszu uprasza się adresować pod „**G. P. 150**“ Prag (Böhmen) poste restante Hauptpost. (1794)

Dom pod Nr. 70

na Wielopolu (Librowskiem), **jest z wolnéj ręki do sprzedania.** — Wiadomość u właścicielki. (1753-1-3)

Pewna tutejsza, 60 lat mająca wdowa, kaleka od trzech lat, bardzo z niedostatku wycieńczona i chora, nie mająca nawet najmniejszego utrzymania - zmuszona jest błagać litościwych i wspaniałomyślnych Dobroczyńców o łaskawy jakikolwiek datek, aby swe zdrowie poratować mogła, za który gorące modły do Boga zasyłać będzie. *Administracya „Czasu“* przekonawszy się o prawdzie i rzeczywiście bardzo przykrem położeniu téj osoby, chętnie pośredniczyć będzie w nadesłaniu datków.
(1760-1-6) **L. W.**

Obwieszczenie

Nr. 591. (1733-1-3)

Jarmarki w Starejsoli powiatu Staromiejskiego na bydło, konie, woły, nierogaciznę i wszelkie inne produkta krajowe, — odbywane dotąd corocznie 1 Stycznia i 26 Września, będą od teraz odbywały się zawsze dnia 2 Stycznia i 30 Września czyli w dzień po Nowym roku i w dzień po Ś. Michale kalendarza nowo-rzymskiego.

Zwierzchność król. wol. miasta
Starejsoli d. 15 Czerwca 1875 r.
Piotr Skulicz, burmistrz.

Michał Łacikowski
fabrykant mydła i świec,
w Krakowie

ma zaszczyt oznajmić, że handel swój istniejący od lat 26 w Rynku głównym w domu Wgo Kremera, **przeniósł do domu Wgo Waltera przy ul. Szczepańskiéj,** urządził najdogodniéj i zaopatrzył w dobór mydełek toaletowych, oraz świec stearynowych kościelnych i stołowych. (1784-1-3)

Profesor
Dr. Korczyński

mieszka obecnie przy ul. Ś. Rocha (obok ul. Mikołajskiéj) pod Nr. 460 na I. piętrze. (1757-1-3)

DOM HANDLOWY
pod firmą
Fr. Lenert w Krakowie
poleca:

Śledzie młode „Matjes“ jeszcze ładniejsze niż w pierwszéj przesyłce, na sztuki po 12 cent.
Porter angielski najlepszy „Imperial Stout“ nadzwyczaj dobry, butelka 45 cent., oxhoft 130 złr.
Farba woskowa w płynie na posadzkę, w różnych kolorach, garniec 1 złr. 50 cent.
Farba pokostowa na posadzkę, w różnych kolorach, funt 25 do 40 cent.
Smarowidło do machin, osi, skóry, i t. p. prawdziwe belgijskie w najlepszym gatunku, przewyższające znacznie w doskonałości wszelkie austryackie wyroby: beczułka 50 kilo netto złr. 13, 25 kilo złr. 6·80, 12½ kilo złr. 3·50. (1755-1-)
Cement Portlandzki, Groszowiecki, Grodziecki i Opolski po bardzo niskich cenach.

Większa ilość owiec

zdatnych do chowu, **jest na sprzedaż.** Bliższych wiadomości udziela Administracya Skarbu Dębicy. (1780-1-3)

Lady's Dressmaking Schooll for all times.
Szkoła krawieczczyzny po wszystkie czasy.
LUDWIKA WOLICKA
nauczycielka powyższéj metody kroju damskich i dziecinnych sukien, uznanéj dziś za najdokładniejszą i najpraktyczniejszą — ucząc kroju z wielkiem powodzeniem przez lat kilka w Zürichu i Londynie — osiedliła się tymczasowo w **Tarnowie** w domu Wnéj Wisłockiéj na folwarku i poleca się względom Szanownych Dam.
Kurs trwa 24 godzin i kosztuje z książkami i rysunkami 12 złr. w. a. (1749-1-3)

Licytacya owoców.

20 Lipca b. r. przedpoł. o godz. 10 zrana odbędzie się sprzedaż owoców (przeważnie śliwek) państwa Ung. Brod (stacya kolei Ungar. Hradisch) w drodze licytacyi. — Mający chęć kupna zechcą w pomienionym dniu przybyć do kancelaryi fabryki cukru w Ungar. Brod. (1803-1-3)

Uwiadomienie.

Ponieważ kelner *Ludwik Cypcer*, zostający u mnie w służbie, podał się w 2 liście gości za mojego **spólnika,** przeto ostrzegam każdego, kogo dotyczyć może, że **żadnego spólnika nie mam** i restauracyę sam na własną rękę prowadzę.

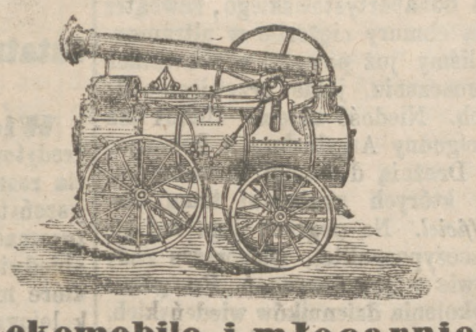
Przy téj sposobności polecam Szanownéj Publiczności moją restauracyę, która zawsze w świeże i smaczne potrawy i napoje jest zaopatrzoną.

Szczawnica, 14 Lipca 1875 r.
Józef Fabian,
restaurator „pod Różą.“

Akademik

który w zeszłym roku egzamin dojrzałości złożył z odznaczeniem, poszukuje miejsca jako guwerner na wieś. — Zgłoszenia pod liter. **A. B.** w Księgarni Wgo Czecha w Krakowie. (1796-1-2)

Clayton & Shuttleworth
fabrykanci machin rolniczych w Krakowie, Rynek l. 28
polecają PP. Rolnikom



Lokomobile i młocarnie parowe,
Młocarnie kieratowe i kieraty przewoźne,
Młocarnie kieratowe i kieraty stałe,
Młocarnie ręczne pienkowe,
Młocarnie ręczne pienkowe z zastosowanym do nich kieratem jednokonnym,

Cenniki bezpłatnie i franco. (90-29-)

CLAYTON & SHUTTLEWORTH,
Pełnomocnik S. Mikucki
Agencya dla Rolników
w Krakowie, Rynek Nr. 28.

Zakład kumysowy
Dra Jodłowskiego
przeniesiony został do domu pod Nr. 266 ulica Franciszkańska. (1770-3-3)

Nasienie Rzepy pastewnej

(Stoppelrübensaamen) pewne i dobre poleca **J. Bulsiewicz w Bochni.** Kwarta polskiéj miary kosztuje **1** złr. (1684-6-15)

KANTOR STRĘCZEŃ
Wiktoryi Zaleskiéj
w Paryżu,
rue Brochant 11, Batignolles.

Dawna uczennica hotelu Lambert, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon do dzieci Francuzek i Angielek. (1364-7-8)
(Listy przyjmują się tylko opłacone).

Sirop du Dr FORGET używa się z niezawodnym skutkiem przeciw **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.**
Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza.
W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece Dra *Chable*, — w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego* w aptece p. *W. Redyka*. (1663-24-48)

Prawdziwe
Pigułki Morisona.
Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. (1665-56-)
Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym i w aptece W. Redyka.

BEZ BOLU
i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowéj,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Habsburgergas. 1.
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, **osłabienie mezkie,** bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kiłowych wrzodów itd. Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Na listy z honoraryum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.
Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (1679-42-)

Niniejszem mamy zaszczyt podać do wiadomości, **że z dniem dzisiejszym przenieśliśmy biuro nasze do kamienicy Wgo Ilminga**

Nr. 431, I. piętro na Małym Rynku.

Kraków dnia **1** Lipca **1875** r.
(1758-1-3) **Reprezentacya w Krakowie**
Galicyjskiego Ogólnego Towarzystwa Ubezpieczeń.

Ważne dla właścicieli tartaków i handli drzewa

Zamożny kupiec w Dortmund życzy sobie tanich źródeł dla zakupna desek jodłowych i dębowych.
Łaskawe oferty zaszcz. R. 72481 przyjmuje Ekspedycya ogłoszeń **Haasensteina i Voglera** w **Sztuttgarcie.** (1674-1-2)

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI
w Krakowie
udziela **pożyczki hipoteczne** na dobra ziemskie i realności miejskie w 6% Listach zastawnych i 7% Listach dłużnych. (95-7-)

Dr. Józef Retinger
obrońca w sprawach karnych,
mieszka
w Krakowie przy ulicy Sławkowskiéj pod Nr. 271
(w domu, gdzie miodosytnia K. Robackiego).
(1771-3-3)

Specyfik

czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym, i chronicznym i różnych postaci suchotom.



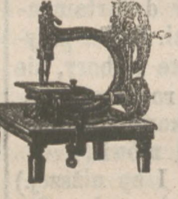
Jedyny, jaki potwierdzony został przez
Dra H. Fremineau,
Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iéj klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL
przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.
Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nie szkodząc bynajmniéj kuracyi racyonalnéj.
W Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka. (1656-20-)

Obicia pokojowe (Tapety)



francuskie, angielskie i krajowe, oraz
dekoracye i listwy do tychże
w wielkim wyborze



(1509-7-10) **nadeszły świeżo**
do handlu galanteryjnego i maszyn do szycia
Józefa Jahna w Krakowie.

Powszechnie uznany
Skład fabrycz. towarów modnych i płuciennych „Heinrich Singer“
Wien, Fünfhaus, Schoenbrunnerstrasse Nr. 36.

z powodu ogromnego zapasu może wszystkie w inseratach ogłoszone artykuły dostarczać po **27 cnt.** w najlepszym gatunku i posiada największy ich wybór.

Skład ten posiada także rzadkie i ogromne zasoby towarów lepszych, wyborowych — a nabywając takowe za gotówkę jest przez to w możności sprzedawać je po zadziwiająco nizkich cenach, które wszelką konkurencyą wytrzymać mogą, i pozwala sobie zwrócić uwagę w obec zbliżającej się pory na najświeższe materye na suknie, mianowicie: najrozmaitsze krajowe i zagraniczne muszliny i batysty, gładkie i kratkowane lustryny, materye, mohair, alpacca, balernos, kolorowe rypsy, atłasy, bareże, mozambique, écrus, najpiękniejsze francuskie perkale na suknie i koszule, tudzież inne materye do prania; z ciemnych towarów: lustryny, alpaki, rypsy, terna, najlepsze francuskie pojedyncze i dubeltowe kaszemiry, materye mantylowe, aksamity czarne, czarne i kolorowe materye jedwabne, najlepsze ciężkie płutna i wiele innych artykułów — polecają się z gotowością przysłania na żądanie próbek i spisu towarów franco.
Wstążki jedwabne we wszelkich gatunkach i szerokościach za połowę ceny fabrycznéj.
Za punktualną i sumienną obsługę zaręcza się. (1380-7-10)

CHLORAL w PEREŁKACH LIMOUSIN
w Paryżu rue Blanche 2.
HYDRATE de CHLORAL en CAPSULES.

Dogodny i łatwy środek do **uśpienia,** nawet wtenczas, kiedy opium nie skutkuje. Dzieciom można go przepisywać bez niebezpieczeństwa. Cierpienia i rozdrażnienia nerwowe uspakaja i koi, i nie przeszkadza bynajmniej dobremu trawieniu.
W tym kształcie nie sprawia ściskania gardła i nie posiada odrażającego smaku. Każda perełka zawiera 25 centigramów chloralu.
Sirop Chloralu (1 gramme hydrate de Chloral w łyżce; butelka zawiera 250 gramów). Dostać można w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Wiedniu w aptece p. Neusteina. (1212-10-13)

Sztyftowe
ręczne i kieratowe młocarnie
wyrabiają specyalnie
UMRATH & Comp. w PRADZE
Fabryka machin rolniczych i lejarnia żelaza.

Odprzedający otrzymają zniżkę.
Każdy, kto się uda listownie do firmy UMRATH & Co. w PRADZE, otrzyma **darmo i opłatnie katalog fabryki,** w którym są opisane illustrowane wszelkie machiny, tudzież **świadectwa** o tychże. (927-15-)

Uczeń medycyny

życzy przez dłuższy nieco przeciąg czasu zająć posadę nauczyciela domowego dla przygotowania dzieci do gimnazyum w Galicyi lub za kordonem rosyjskim. — Bliższa wiadomość w Krakowie Podwale, Nr. 22, w kancelaryi p. Stehlika. (1719-2-3)

Obicia pokojowe
francuskie, angielskie i krajowe,
oraz
Stery do okien
otrzymaliśmy świeży transport i polecamy takowe po cenach umiarkowanych.
HANDEL PAPIERU
Kutrzeba i Murczyński
dawniej F. Friedlein
w KRAKOWIE.
Na prowincyę posyłamy wzory.
(1248-17-)

Nakładem księgarni
Karola Malika w Cieszynie
wyszedł kompletnie Andrzeja Haidingera
Adwokat domowy
(1427-12-) czyli:

każdemu przystępne objaśnienie w jaki sposób każdy **przy aktach prawnych wszelkiego rodzaju sam się zastępować i potrzebne pisma jakoto: podania, prośby, rekursa itd. itd.** bez pomocy adwokata **z zupełnym skutkiem prawnym** sporządzać może. Na podstawie **najnowszych ustaw** z uwzględnieniem ustaw sądowych obecnie we Węgrzech obowiązujących przeszło **400 przykładami** objaśniony.

Cena egzemplarza broszurowanego (w 12 zeszytach . . . . złr. 7·20
Cena egzemplarza oprawnego w półskurek . . . . złr. 8·40

„Providentia“
dom wszelkich zleceń i agentur w Wrocławiu, Werderstr. 5a.

Przyjmuje wszelkie agentury, **poleca** swoje usługi do pośredniczenia przy sprzedaży, kupnie i wydzierżawianiu dóbr, lasów, fabryk, handli, narzędzi rolniczych i t. p., oraz przy lokowaniu kapitałów. (1557-5-6)
Umieszcza osoby w fachu kupieckim, agronomicznym, leśnym, nauczyciels. oraz technicznym (dla dających miejsce bezpłatnie).

Soeben erschien: 5. sehr vermehrte Auflage:
Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung.
Dargestellt von Prof. **Dr. Bisenz,**
Mitglied der med. Facultät in Wien.
Preis fl. 2.
Zu haben in der
Ordinations-Anstalt für
geheime Krankheiten
(besonders Schwäche)
von Prof. **Dr. Bisenz,**
Wien, Stadt, Bräunerstraße
Nr. 5, 1. Stock.
Tägliche Ordination von 11—4 Uhr.
Auch wird durch **Correspondenz**
behandelt und werden **Medicamente**
besorgt. (Ohne Postnachnahme.)
(1593-14-100)

APTEKA „POD GWIAZDĄ“
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiéj
utrzymuje na składzie
Wody mineralne
tak krajowe jak i zagraniczne.
(1433-7-)

Do sprzedania

ogród przy ulicy Warszawskiej obok magazynów Banku Galicyjskiego przestrzeni 800 blizko sążni kwadr., z frontem od ulicy 25 sążni długim. — Wiadomość w Krakowie w handlu Wgo Józefa Riedla w Rynku. (1728-2-4)

Zaginęła suka

z Nowej Ziemi, średniej wielkości, 5-miesięczna, czarnej maści, z białemi łapkami, białą gwiazdką na piersiach, z długim ogonem i uszami 4 b. m. w środku miasta.

Kto znajdzie tę sukę i odda ją do **pałacu hr. Moszyńskiego,** otrzyma tamże dobrą nagrodę. (1772-3-3)

Świeży transport

materyałów pisemnych i rysunkowych, papierów listowych francuskich, kajetów z wizerunkami, obrazków z wizerunkami, obrazków do odbijania, monogramów, kart wizytowych, przedmiotów szkolnych, łyżew angielskich Halifax tanich. — Najrozmaitsze galanterye, mydełka, wody kolońskie, perfumy francuskie, albumy grające, neceserki do szycia, portmonety, ordery do kotyliona. Dla księży religijne przedmioty, medaliki, książeczki, figurki N. Panny Maryi z Lourdes, Królowéj Serca Jezusowego i S. skaplerza. 100 obrazków z modlitewkami za 30 c. Jasełka i pastuszki, książeczki z obrazkami i nagrody. Przewodnik po Katedrze 30 c. Wielki wybór wzorów do wyrzynania, zabawek najrozmaitszych i Fröblowskich na Ś. Mikołaja, gwiazdkę, na imieniny, nowy rok, prima aprilis, premie i prezenta, także tornistry szkolne. (98-37-)

J. Bensdorff w Krakowie,
w Rynku, naprzeciw kościoła Ś. Wojciecha.

Folwark Kokuszka

w obwodzie Sandeckim, o ½ mili od gościńca, o ¾ mili od stacyi kolei Leluchów-Tarnów, mający obszaru ornego 100 morgów, łąk 20 morgów, pastwisk 30 morgów, lasu bukowego 150 morgów — stały dochód przynosi propinacya, tartak i młyn — budynki gospodarskie w dobrym stanie, jest z wolnéj ręki zaraz do sprzedania. — Bliższéj wiadomości udziela właściciel pod adresem: „**K. D.** poczta **Bobowa.** (1701-3-3)

Ein Agent

für Galizien wird von einem Wiener Haus in Manufactur-, Weiss-, Posamentier- und Kurzwaaren gesucht. Offerte mit Angabe des früheres Wirkungskreises ersucht man unter Chiffre „300“ an die Annoncen-Expedition der Herren **Rotter & Co., Wien I.,** Riemergasse 13, einzusenden. (1680-2-3)

Rodzice dwóch panienek, jednej uczęszczającej na pensyą prywatną, drugiej do Seminaryum Nauczycielskiego w Krakowie, mogą **przyjąć pod swoją opiekę panienki mające odbyć nauki w rzeczonych wyżej zakładach Naukowych.**

Oprócz troskliwej opieki, mieszkania, życia i wszelkich wygód, **Elewki korzystać będą z konwersacyi w języku Francuzkim i Niemieckim, jakoteż i pomocy w naukach Szkolnych.**
Może być nadto, na żądanie, udzielaną nauka innych języków, muzyki i śpiewu itp.
Bliższą wiadomość powziąść można w handlu Wgo Maryana Dworskiego przy rogu ulicy Brackiej i Rynku głównego. (1481 1-3



OGŁOSZENIE.
Louis Modern z Wiednia

ma zaszczyt zawiadomić Wysoką Szlachtę i Szanowną Publiczność, że przybył **do Krakowa** ze znacznym składem pięknej bielizny mezkiej i damskiej i mieszka **w hotelu Drezdeńskim na 1 piętrze.**

Mój od lat 15 w Wiedniu istniejący **handel bielizny i konfekcyj,** znany jest powszechnie **z najściślejszej rzetelności.** Wszystkie towory wyrobione są **z najlepszych materyj,** wykonaniu **szycia i haftowań** poświęcono **największa staranność,** a co się tyczy smaku kroju, mam jak wiadomo zawsze najświeższe i bardzo gustowne mody.

Ponieważ zależy mi na tem, aby w Galicyi uzyskać sobie znaczną ilość kupujących, przeto staraniem mojem będzie, aby **taniemi cenami** i rzetelną obsługą każdego zadowolnić. Dlatego zwracam uwagę na następujący cennik.

Najlepsze białe koszule mezkie po złr. 2, 2.50, 3, 3.50 do 4.50. (1150-14-)
Bardzo piękne koszule damskie dzienne i nocne haftowane po złr. 2.50, 3,-3 50, 4 50 5 6 do 8.
Gatki dla mężczyzn po złr. 1.20, 1.50, 1.70 do 2.
Majtki damskie z angielskiego szirtingu haftowane po złr. 1.50, 1.80, 2.50, 3.50 do 4.
Spodnice damskie ładne haftowane po złr. 4, 4.50, 5.50, 6, 8 do 12.
Kaftaniki nocne z najpiękn. angiel. szirtingu haftow. po złr. 1.50, 1.80, 2.50, 3, 3.50, 4 do 8.
Najlepsze białe angiel. płócienne chustki do nosa ½ tuz. po złr. 2, 2.50, 3, 3.50, 4 do 5.
Najlepsze francuzkie płócienne chustki do nosa z kolorowym brzegiem ½ tuz. po złr. 3.50, 5 50, 5 50 do 6.50.
Najlepsze szwajcarskie batystowe chustki z gustownemi ręką haftowanemi początkowemi literami od A do Z sztuka po 1.50 do 1.75.

Szczególniejszej doniosłości dla dam
są moje krojem i gustownością w Wiedniu słynnie znane **kolorowe szlafroki z najlepszego perkalu francuzkiego dającego się dobrze prać** z fałdem à la Watteu po złr. 4.80, 5.50, 6 do 6.50 z najlepszego prawdziw. kolorowego kretonu z fałdem à la Wattea i licznemi wolantami fałdzistemi po złr. 8, 10, 12 do 15.
Następnie posiadam wielki skład **angielskich adamaszkowych przyborów stołowych, adamaszkowych obrusów do kawy i serwetek wetowych, angielskich ręczników do wcierania, haftowanych płaszczy kapielowych, najlepszych francuzkich i angielskich pończoch damskich.**

Ponieważ nie zdarzy się tak szybko dobra sposobność do zakupienia dobrej pięknie uszytej bielizny, przeto upraszam na to zwrócić uwagę
Listowne zamówienia wykonane będą punktualnie i szybko za zaliczką pocztową, a nieodpowiednie rzeczy wymienione.

Czcionkami Drukarni Leona Paszkowskiego.
Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.